Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

31. SIERPNIA 1925.

NR. 200. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów).
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Reforma rolna a senat.

W poprzednim swym artykule przedstawiłem główne zasady, któremi się będziemy kierować przy stawianiu poprawek do projektu ustawy o reformie rolnej, uchwalonego przez Sejm. Wspomniałem przytem, że potrzebne są liczne poprawki. Dziś chcę omówić niektóre dalsze poprawki, które są według mego zdania wskazane.

Lasy nie są wedle art. 2 przedmiotem reformy rolnej, lecz w projekcie są niektóre dodatkowe postanowienia, które to wyłączenie bardzo ograniczają. I tak wedle art. 2 wyłącza się tylko lasy „stanowiące przedmiot racjonalnej gospodarki leśnej", a wedle art. 4 lasy o powierzchni ponad 50 ha, a na kresach ponad 100 ha. Pierwszy dodatek do art. 2 może być przyczyną szykan ze strony urzędów ziemskich, które mogą w danym wypadku uznać, że las nie jest przedmiotem racjonalnej gospodarki, art. zaś 4 sprawia, że mniejsze lasy, tak potrzebne w gospodarstwie ze względu na materjał budulany, nie będą wyłączone. Według mego zdania to określenie w art. 2 należy opuścić, a obszar 50 i 100 ha znacznie zmniejszyć; sądzę, że mniejsze lasy 20-hektarowe można racjonalnie gospodarować, wyrąb coroczny tylko będzie mniejszy.

Wedle art. 4 nie ulegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary 180 ha, a na kresach wschodnich 300 ha. Otóż w Małopolsce wschodniej są pod względem narodowościowym stosunki podobne, jak na kresach wschodnich. Byłoby więc do życzenia, by to postanowienie rozciągnąć jeszcze do trzech województw wschodnich Małopolski. Ale te 300 ha wyłącza się tylko wtedy, gdy następni właściciele majątków gospodarowali w Polsce od r. 1795. Warunek ten znów jest za ostry, wystarczy warunek, by ojciec i dziad gospodarowali, więc n. p. od 1875.

Wedle art. 5 wyłącza się od parcelacji przy gospodarce nasiennej, hodowlanej lub przemysłowej pewną ilość ha ponad 180 ha. Orzeka o tem minister reform rolnych, a uwolnienia te mogą być udzielane na pewien czas i pod określonymi warunkami. Rada ministrów może ustalić warunki gospodarcze i społeczne. „Otóż uwolnienie na pewien czas wytwarza stan niepewności, uniemożliwiający racjonalną gospodarkę, a nakładanie przez Radę ministrów jakichś warunków społecznych jest niedopuszczalnem, bo przecież zwolnienie zależy tylko od warunków gospodarczych.

Ustęp 7 art. 5 przewiduje, że Rada ministrów może postanowić odpowiednią redukcję uwalnianych od parcelacji gruntów. Ustęp ten musi być skreślonym, bo wprowadza znów niepewność, uniemożliwiającą racjonalną gospodarkę, deprecjonującą grunta i podkopującą kredyt.

Kwestja, kogo osadza się na działkach, uzyskanych z parcelacji, ma pod względem narodowym bardzo wielkie znaczenie. Art. 51 ust. 4 postanawia, że nabywcami gruntów, wydzielonych z dóbr t. zw. martwej ręki, mogą być wyłącznie wyznawcy tego samego kościoła, do którego należały przedtem grunta przejęte do parcelacji. Zasada ta jest słuszną, lecz sądzę, że należałoby ją rozszerzyć i dodać ust. 4: „Nabywcami gruntów, wydzielonych z dóbr prywatnych mają być przedewszystkiem osoby tej samej narodowości co właściciel".

Przy dobrach martwej ręki nabywcami mogą być wyłącznie wyznawcy tego samego kościoła, trzeba, by przy dobrach prywatnych byli to obywatele tej samej narodowości, co właściciel. Tego wymaga sprawiedliwość i interes narodowy. Nie możemy dopuścić, by ziemia polska poszła w przeważnej części w ręce niepolskie. Ruskie majątki niech biorą Rusini, żydowskie żydzi, ale ogromną większość majątków polskich musimy zachować dla Polaków, którzy mieszkają ściśnieni w etnograficznej Polsce, bezrolni, gdy kresy są mało zaludnione. Nadmiar polskich rolników skierować należy przedewszystkiem na kresy, a nie za granicę.

Jeśli przyjmiemy tę słuszną zasadę, to muszą być odpowiednio zmienione: art. 15, przekazujący przy scaleniach parcele dla uzupełnienia karłowatych gospodarstw, art. 50 ust. 1 polecający przedewszystkiem uzupełnienie karłowatych gospodarstw, art. 52 polecający uwzględnienie przedewszystkiem ludności sąsiadujących wsi, art. 61 ust. 1 polecający uwzględnienie małorolnych wsi sąsiednich. — Wszystkie te ustępy są dla kresów wschodnich i wschodniej Małopolski pod względem narodowym bardzo niebezpieczne, bo przeznaczają ziemię polską przeważnie nie Polakom.

W art. 53 ust. 1 postanawia, że grunta, nabyte w drodze tej ustawy nie mogą być dzielone, sprzedawane, wydzierżawiane lub zastawiane bez zezwolenia urzędów ziemskich. Należałoby jeszcze dodać, że nie można ich hipotecznie obciążać, aby w drodze licytacji nie dostały się w niepożądane ręce, a ze względów publicznych dodać jeszcze: „Zastrzeżone ma być przy tem hipoteczne prawo odkupu dla urzędu ziemskiego, jeśli po 5 latach stwierdzonem zostanie, że nabyte grunta są źle gospodarowane lub wcale nieuprawiane. Cenę odkupu oznacza w razie braku zgody sąd".

Pisałem już, że jeżeli zgadzamy się na parcelację i wywłaszczenie, to w myśl konstytucji żądamy pełnego odszkodowania. Musimy więc żądać możliwości udania się do sądu dla wyznaczenia rzeczywistej wartości gruntów wywłaszczonych, odpowiedniej wypłaty odszkodowania, nie narażającej właściciela na zbyt wielkie straty z powodu różnicy kursu renty. Ale musimy też żądać, by to pełne odszkodowanie nie było uszczuplone żadnymi obowiązkami, nałożonymi na właściciela, bo też faktycznie zmniejszają odszkodowanie, należne wedle konstytucji.

I tak art. 16 ust. 4 i 5 nakłada na właściciela obowiązek złożenia planu wydzielenia pozostawionego obszaru przez mierniczego. Jeżeli urząd ziemski wywłaszcza właściciela, to powinien ponieść wszystkie koszty z tem połączone, a właściciel powinien otrzymać nieuszczuplone wynagrodzenie.

Art. 25 ust. 3 mówi o oficjalistach i służbie folwarcznej, która ma prawo korzystania z zajmowanych przez nią budynków mieszkalnych i inwentarskich, aż do czasu zaspokojenia swych praw. Jest to słusznem, lecz koszta tego nie powinien ponosić właściciel, lecz urząd ziemski. Należałoby więc dodać ustęp, że jeżeli te budynki znajdują się na gruntach, pozostawionych właścicielowi, ma urząd ziemski odszkodować właściciela, o ile służba wskutek wywłaszczenia staje się zbędną.

Art. 39 ust. 1 postanawia, że umowy dzierżawne, dotyczące gruntów wywłaszczonych, ustają bez odszkodowania, wszelkie inne uprawnienia dzierżawy, wynikające z umowy dzierżawnej, obciążają właściciela. Słusznemby było, aby wszelkie odszkodowania wypłacał urząd ziemski.

Art. 45 ust. 5 znów postanawia, że gdy służba folwarczna lub gracjaliści nie przyjma ofiarowanych im działek, ma im wypłacić właściciel odprawę po 500 zł. Odprawę taką powinien płacić urząd ziemski, który ziemię nabywa, a nie właściciel. Gdyby parcelacji nie było, nie trzebaby odprawiać służby.

Wszystkie te artykuły od 16 do 43 nakładają na właściciela obowiązki, pociągające za sobą wydatki, zmniejszające tem samem wynagrodzenie wbrew konstytucji i muszą być odpowiednio zmienione.

Pomijam inne pomniejsze poprawki, ale podnieść muszę jeszcze jedną konieczną.

W razie parcelacji przez instytucję upoważnioną, urząd wyznacza pewien termin do jej wykończenia. Art. 59 ust. 1 mówi, że w razie niewykonania parcelacji w określonym terminie, lub nie przepisania tytułu własności, może być zastosowany wykup w myśl art. 3 a), to znaczy może być zabrany i rozparcelowany cały majątek bez pozostawienia dla właściciela 180 ha.

Byłaby to krzycząca niesprawiedliwość. Za niewykonanie przez instytucje parcelacji i intabulacji w oznaczonym terminie, miałby być karany właściciel w ten sposób, żeby mu zabrano wszystko. Tego przecież uchwalić nie możemy.

Jak widzimy, projekt ustawy, uchwalony przez Sejm, wymaga licznych poprawek, aby zapobiec oczywistej krzywdzie poszczególnych jednostek, jak i szkodzie dla interesów narodowych, a nawet państwowych. Miejmy nadzieję, że Senat uchwali te poprawki, a Sejm je przyjmie.

Dr M. Thullie.

Min. Strassburger o zmianie rządu W GDAŃSKU.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj przyjechał do Warszawy komisarz gener. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. Strassburger. W wywiadzie prasowym podkreślił on duże zadowolenie, z jakiem sfery polskie w Gańsku powitały nowy senat. Ludzie, zasiadający w tym senacie, są przychylnie dla Polski usposobieni, można z nimi dojść do porozumienia i współpracować.

Treść numeru:

Prof. Prez. LUDWIKA GRODZICKA pianistka
rzeczyw. członek wszechświat. Instytutu Nauk i Sztuk Piękn. powróciła i rozpoczyna lekcje
gry na fortepianie
(wszystkie stopnie).
Wpisy od 4—6 popoł., ul. Grodzka 53, parter

W. KŁOSIŃSKIEGO
I. ROK NAUKI SZKOLNEJ
PRZEWODNIK METODYCZNY
II. wyd. dostosowane do Programów Nauk M. W. R. I. O. P.
TREŚĆ: Wskazówki metodyczne dla wszystkich przedmiotów naukowych, wzory lekcyj, wzory do nauki rysunków, modelowania, gimnastyki, śpiewu, zbiór piosenek.
ELEMENTARZ I RACHUNKI
barwnie ilustrowane, dozwolone do użytku w szkołach Rozp. M. W. R. I. O. P. z 14-I. 1924 I. 171-24 do nabycia we wszystkich księgarniach, po zniżonej cenie u autora **Kraków, Batorego 1.**
Główny skład:
GEBETHNER i WOLFF, Kraków

Czy przerwać ferje sejmowe?

Warszawa. (Telef. wł.) Marszałek Rataj odbędzie w przyszłym tygodniu konferencję z przedstawicielami klubów, dla zasięgnięcia ich opinji, czy zwołać Sejm jeszcze przed zakończeniem feryj, czyteż w terminie normalnym.

Skrzyński wyjeżdża do Genewy.

Warszawa. (AW). We wtorek wyjeżdża min. Skrzyński do Genewy. Premier Grabski podczas nieobecności ministra Skrzyńskiego będzie kierował Ministerstwem spraw zagranicznych. Zastępcą premiera, jako ministra spraw zagranicznych będzie **dr. Bader.**

NOWY POSEŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj nowy poseł Stanów Zjedn. Ameryki Półn., Stetson, wręczył Prezydentowi Wojciechowskiemu listy uwierzytelniające, poczem był przyjęty przez premjera Grabskiego.

PROCES PRZECIW MURASZCE ODROCZONY

Warszawa. (AW.) Rozpoczęty onegdaj proces przeciwko Muraszce został odroczony na żądanie obrony, celem powołania nowych świadków, których zeznania będą miały poważne znaczenie dla przebiegu procesu.

——oOo——

Warszawa. (AW.) W pierwszej połowie września niemieckie ministerstwo wojny organizuje wielkie manewry na pograniczu polskiem. W manewrach wezmą udział załogi Malborga, Ksidzyna, Olsztyna, Królewca i t. d. Manewry będą prowadzone na wielką skalę.

ZWŁOKI Ś. P. KS. JÓZEFA SOJKI zostaną przewiezione do Ludźmierza, gdzie we środę dnia 2 września 1925 r. po nabożeństwie żałobnem złożone zostaną na cmentarzu miejscowym.

Oszczędności w budżecie na rok 1926.

Warszawa. (Telef. wł.) Aktualna dziś kwestja zmniejszenia budżetu na rok 1926 znalazła oddźwięk w sferach rządowych. W tym kierunku zmierzają ostatnie narady ministrów poświęcone szczegółowemu badaniu budżetu poszczególnych resortów. Zamierzone oszczędności dążą do zmniejszenia wydatków **przeciętnie** o 8 procent.

Przy sposobności należy stwierdzić, że przedłożony Sejmowi w jesieni ub. roku preliminarz na rok 1925 został znacznie powiększony w wydatkach ponad normy ustalone przez rząd. Według zestawienia przygotowanego przez sen. Buzka, **Sejm tylko w trzech pozycjach zmniejszył wydatki o łączną sumę 7,649.000 zł., a w 17-tu pozycjach wydatki te podwyższył o sumę łączną 179.109.000 zł.**

Rząd jednak, mimo upoważnienia ze strony Sejmu, nie wykorzystał w całości kredytów przewidzianych budżetem. I tak: w I półroczu zaoszczędzono ogółem 130,471.222 złote. Rzeczywiste tedy wydatki państwowe w I-szem półroczu b. r. były o 12 proc. mniejsze od sumy przewidzianej preliminarzem.

Jak z powyższego wynika, zmniejszenie wydatków w roku przyszłym będzie mogło być zastosowane bez uszczerbku dla życia państwowego.

Warszawa. (AW). Dzisiaj Premier Grabski odbył naradę z członkami gabinetu **w sprawie budżetu na rok 1926.** O godz. 11 i pół w południe p. Premier omawiał z gen. Sikorskim sprawę budżetu armji. Premier przedłożył Radzie Ministrów projekt **zaprowadzenia oszczędności budżetowych w wysokości 10 proc.** Ograniczenia te — zdaniem premiera — są konieczne ze względu na sytuację finansową.

Druga podróż napowietrzna gen. Zagórskiego.

TYM RAZEM DO RUMUNJI NA ZAPROSZENIE NASTĘPCY TRONU.

Warszawa. (PAT) Na zaproszenie rumuńskiego następcy tronu, który jest szefem lotnictwa rumuńskiego, polska eskadra lotnicza z szefem departamentu IV Ministerstwa spraw wojskowych gen. pilotem Zagórskim na czele, udaje się lotem do Bukaresztu przez Lwów i Jassy. Oprócz gen. Zagórskiego, w skład eskadry wchodzi kilku oficerów. Nadmienić należy, że samoloty są fabrykacji polskiej, mianowicie pochodzą **z fabryki Plage Laśkiewicz w Lublinie,** Breguet zaś z wojskowych centralnych warsztatów lotniczych. Odjazd nastąpi w poniedziałek 31 b. m.

——oOo——

Likwidacja zajść na pograniczu sowieckiem.

Warszawa. (Telef. wł.) Onegdaj w Jampolu na Wołyniu sowieckiem delegacja polska i sowiecka w mieszanej Komisji parytetowej podpisały protokół w sprawie likwidacji zajść na pograniczu polsko-sowieckiem. Na zasadzie protokołu, strona sowiecka zobowiązała się **do natychmiastowego wydania władzom polskim por. Stefana Rondomańskiego i ppor. Tadeusza Mączyńskiego.** Wydanie to może nie dojść do skutku, tylko w tym wypadku, gdyby oficerowie ci oświadczyli przed komisją, że przekroczyli granicę dobrowolnie; zbadanie obu oficerów nastąpi **w dniach najbliższych.**

Strona polska zobowiązała się do wypłacenia stronie sowieckiej stosownego **odszkodowania z powodu spalenia w dniu 28 czerwca** strażnicy sowieckiej. Sprawy zabójstwa kaprala P. K. O., Stanisława Wojtczaka i naczelnika strażnicy związkowej, Antoniego Kisiełło, zostały uznane przez komisję za wyczerpane; obie strony **zrzekły się wzajemnie odszkodowań materjalnych w tych sprawach.** Celem ostatecznego zlikwidowania zajść granicznych, obie strony zobowiązały się **do zwrócenia sobie nawzajem w ciągu jednego miesiąca wszystkich zatrzymanych żołnierzy i funkcjonarjuszy służby granicznej obydwóch państw, oraz koni, broni i innego mienia za pośrednictwem odpowiednich komisyj miejscowych.** Nadto obie delegacje zobowiązały się do poczynienia odpowiednich kroków, celem uniemożliwienia powtórzenia się w przyszłości zajść granicznych i wzajemnego wspomagania się przy zwalczaniu band, przekraczających granicę w celach rabunkowych, oraz do uregulowania na drodze dyplomatycznej sprawy przerzucania przez granicę osób nieposiadających dokumentów.

Zakończenia prac Komisji parytetowej w drodze wykonania uchwał protokołu i powrotu delegacji polskiej do Warszawy należy spodziewać się w dniach najbliższych.

Koncesje importowe dla przemysłu austrjackiego.

Wiedeń. (PAT). Delegacja austrjacka związków gospodarczych wróciła już z Warszawy i donosi, że rezultaty rokowań między nią a władzami polskiemi są następujące: Dla tych importów, które zamówione zostały przed 20 maja, **będą przyznane kontyngenty i to w rozmiarach wystarczających.** Kontyngenty będą ustalone w Wiedniu przez wiedeńską Izbę handlową w porozumieniu z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu i z austrjacko-polską izbą handlową. Dokumenty w tej sprawie będą wysłane wprost do polskiego ministerstwa handlu, które udzieli urzędom celnym odpowiednich wskazówek.

W dalszym ciągu obradowano nad sprawą dalszych importów. Ułożono się na razie, że na czas targów wiedeńskich przyznany będzie **kontyngent wartości 5 miljonów koron w złocie.** Także i w tym wypadku rozdział kontyngentów będzie takisam, jak poprzedni. Dla przeprowadzenia rozdziału nie będą wymagane specjalne pozwolenia na przewóz. Skoro powyższe obydwa kontyngenty będą wyczerpane, nastąpią rokowania w sprawie dalszych kontyngentów, które będą się opierały na imporcie do Polski z roku przeszłego. Delegacji austrjackiej zakomunikowano dalej w Warszawie, że już w pierwszej połowie września przybędzie delegacja polska do Wiednia, celem podjęcia rokowań w sprawie traktatu handlowego. Zapowiedziano również daleko idące ułatwienia przy przekazywaniu dewiz, jakoteż w ruchu płatniczym wogóle.

——oOo——

Język polski poraz pierwszy na forum międzynar.

Kopenhaga. (PAT) Na zebraniu międzynarodowej Konfederacji studentów uchwalono, aby na pierwszej międzynarodowej Olimpjadzie akademickiej, która się odbędzie w sierpniu roku przyszłego w Rzymie i zwyczajem starożytnym obejmie konkursy zarówno z dziedziny sportu, jak i nauki i sztuki, językiem urzędowym, w którym będzie można wygłaszać prace z zakresu nauki i literatury, były: łacina, francuski, angielski, włoski, hiszpański, niemiecki i polski. Jest to **pierwszy wypadek wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego na zjazd międzynarodowy.**

DOSTAWY ZBOŻA DLA WOJSKA.

Warszawa. (PAT.) Dnia 28 b. m. odbyła się w ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych pod przewodnictwem p. ministra Janickiego wstępna konferencja w sprawie zorganizowania **dostawy zboża dla wojska,** w której wzięli udział przedstawiciele organizacyj rolniczo-handlowych.

RELACJE AMBASADORA PRZY WATYKANIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj przyjechał do Warszawy p. Skrzyński, ambasador polski przy Watykanie. W dłuższej konferencji z ministrem spraw zagranicznych omawiał on kwestję wprowadzenia w życie konkordatu.

Przegląd religijny.

(Nieprawdopodobne stosunki religijne w Meksyku. — Wypędzone księży, nie ma kto udzielać Sakramentów. — Biskup na wygnaniu. —Raj socjalistyczny. — Stapiński zadowolony).

Wiedeńska „Reichspost" przynosi w nrze z 26 sierpnia wprost sensacyjną korespondencję o prześladowaniu katolicyzmu w Meksyku.

Już sam początek korespondencji jest zadziwiający: „Jeśli Pascal Diaz, bisk. diecezji Tabasco w Meksyku, nie złamie swych kapłańskich ślubów i nie ożeni się, nie będzie mógł wrócić do ojczyzny. Bawi bowiem na wygnaniu". To charakteryzuje położenie, w jakiem socjalistyczny rząd Meksyku Kościół postawił... Diecezja Tabasco jest obecnie bez kierowników, wierni (w liczbie 180 tys.) bez pasterzy, bo prześladowania, które dotknęły biskupa Diaz, zredukowały kler diecezji do 3 (!) głów. A nawet i ci muszą się ukrywać i razem z wiernymi wiodą żywot katakombowy... Wszystkie kościoły diecezji Tabasco są zamknięte... Odprawianie Mszy św. zakazane. Trzej pozostali kapłani nie mogą jawnie Mszy św. odprawiać, nie mogą chrzcić, błogosławić małżeństw, wogóle żadnego sakramentu jawnie udzielać. Można powiedzieć, że religja katolicka została w Tabasco zniszczona...

„Rozmawiałem — pisze korespondent „Reichspost" — z bisk. Diaz (żyjącym w ukryciu w Meksyku). Od dłuższego czasu odczuwał nieprzyjacielskie usposobienie gubernatora Canabal'a z Tabasco, tak, że z trudnością mógł mieszkanie opuszczać. Gdy mimo to udał się na konferencję episkopatu meksykańskiego, otrzymał rozkaz opuszczenia na zawsze miasta. Nie może powrócić, o ile nie wykona wymagania konstytucji... Jej 5 artykuł zakazuje wszelkich ślubów...

„Niema już — mówił biskup — ślubów kościelnych. Z chaosu wyrastają smutne stosunki społeczne. Rodzą się dzieci, ale nie można ich chrzcić. Wyrastają, ale się im chrześcijańskiej nauki nie udziela. W całej diecezji Tabasco niema jednej szkoły katolickiej... Według ludzkich rachub, położenie jest beznadziejne. Prawie, że tylko cud może nas uratować. A równocześnie z tem prowadzi się w Meksyku wytrwale agitację za t. zw. „kościołem narodowym". Jest on tylko machinacją rządu, który popiera sekty, by lud rozbić i jedyne spoiwo, religję wspólną, zniszczyć. Poza stolicą nigdzie ta robota nie jest bezwzględniejsza, jak w Tabasco. Kieruje nią nieszczęśliwy, a jedyny w tej sekcie, kapłan, nazwiskiem Perez, 70-letni starzec, którego słabość wyzyskuje rząd do swoich celów...

...Prym w prześladowaniu Kościoła w Meksyku dzierży gubernator z Tabasco, Canabal. Socjalista radykalny, przy pomocy swojego związku socjalistami obsadzonego biura — wszystkie siły wytęża na zniszczenie chrześcijańskiego życia wśród nieszczęśliwej ludności. Ciągle podnoszą się skargi na rząd, ale żaden dnia, żaden trybunał nie chce ich słuchać. Doszło tyle prostych pogwałceń praw obywatelskich przez gub. Canabal'a, że ostatnio został Narodowemu Zgromadzeniu przedłożony memorjał, w którym wskazano na 36 wypadków gwałtów osobistych, bezprawnych uwięzień, nawet rabunków i morderstw, popełnionych przy spółdziałaniu gubernatora. Niema lepszego świadectwa bohaterstwa katolików meksykańskich, jak śmiałe wręczenie tego pisma. Niema bowiem wątpliwości, że za to odpokutują...

...Zamknięcie kościołów jest dopiero przygrywką. Według nowej meksykańskiej „konstytucji", którą przeprowadził obecny socjalistyczny rząd, wszystkie kościoły stają się własnością państwa. Rząd może z niemi robić, co mu się podoba... Nasza katedra św. Jana Chrzciciela przedstawia się jako dobry kąsek. Stoi na miejscu, w którem Cortez 1519 r. po raz pierwszy stanął na meksykańskiej ziemi, a jej obecna postać pochodzi z roku 1614. Jest historycznym pomnikiem... Stara nasza katedra zostanie zmieniona w stajnię, może, dla kawalerji pana gubernatora, a obraz „Królowej Zwycięstwa" będzie przeniesiony do muzeum. Albo — katedrę odda się schizmatykom, ich żonatym duchownym, ponieważ obecnie, kto chce być biskupem w Meksyku, musi być nie tylko urodzonym Meksykaninem, ale musi także mieć żonę.

Oto — kończy korespondent wiedeńskiego dziennika — są zdobycze socjalizmu w Meksyku".

Korespondentem tym — dodajmy — jest p. Karol Philipps, sprawozdawca znanej w całym świecie wspaniałej organizacji katolickiej Stanów Zjedn. „Nat. Cath. Wel. Counc.".

Podaliśmy tę korespondencję w całej prawie rozciągłości, bo wypadki, któremi się zajmuje, zasługują na to, by się niemi zainteresował najszerszy ogół. Dotąd wiedziano, że walkę religji wypowiedziała Bolszewja i prowadzi ją konsekwentnie, bez skrupułów; od dziś trzeba pamiętać, że w Ameryce zupełnie analogiczną prowadzi robotę Meksyk.

W tejsamej sprawie ma i osławiony „Przyjaciel ludu" p. Stapińskiego (z 30. VIII.) korespondencję, która kończy w ten sposób:

„Po siedmiu latach tych nowych porządków Meksyk zmienił się do niepoznania. W państwie jest spokój i porządek, ludność wzrasta w oświatę i dobrobyt, księża dbają o parafjan, bo inaczej nie mieliby co robić, ani z czego żyć".

Dla p. Stapińskiego „porządek" jest równoznaczny z wyplenieniem religji, zwłaszcza tej „rzymskiej", którą na wszelki sposób zwalcza.

Pejot.

Z dnia politycznego

W Marsylji niema „proletarjackiej jedności".

Kongres socjalistycznej Międzynarodówki nie upłynął w tej „proletarjackiej zgodzie", w imię której był zwołany.

Na jednej z komisyj — jak donosi prasa francuska — przyszło do ostrego starcia między czeską a niemiecką delegacją z Czechosłowacji. Ta ostatnia rozdawała wśród uczestników kongresu ulotki z zarzutami, że rząd czeski, do którego należy czeska socjalna demokracja, gnębi narodowość niemiecką. Czesi zaprotestowali przeciw tej agitacji w biurze kongresu. — Warto zaznaczyć, że polska delegacja nie skorzystała z tego przykładu i nie zaprotestowała przeciw rezolucji o Rosji sowieckiej, która była wymierzona przeciw Polsce.

Na komisji walki z bezrobociem przyszło do scysji z Anglikami. Ci zgłosili i przeprowadzili wniosek, by kongres wezwał rządy do wypowiedzenia obecnych traktatów pokojowych i zniesienia reparacyj, ponieważ one mają powodować bezrobocie. Wówczas przewodniczący, Belg, de Brouckere, złożył przewodnictwo, a na prośby obecnych podjął je na nowo, ale pod warunkiem, że wniosek będzie cofnięty. Anglicy oświadczyli, że cofną ten wniosek tylko wtedy, gdy się komisja jednomyślnie na to zgodzi. W głosowaniu 4 głosy wypowiedziały się przeciw. Wobec tego przystąpiono do układów, jakby można tę kompromitującą uchwałę skasować.

Jednem słowem, nad kongresem ciąży wpływ Niemców, którym sekundują Anglicy.

Trzeba także zwrócić uwagę na inną rozbieżność, coraz więcej występującą w obozie socjalistycznym. Mianowicie kongres socjalistycznych związków zawodowych Francji, t. zw. C. G. T., przyjął świeżo rezolucję, nakazującą prezydjum wejść w rokowania z moskiewskim „Profinternem", celem stworzenia „jednolitego frontu robotniczego". Natomiast kongres w Marsylji uchwalił — nie wchodzić z komunistami w żadne pertraktacje w sprawie tworzenia jednej organizacji zawodowej. Zwycięży najprawdopodobniej kierunek reprezentowany przez związki zawodowe! Na tymczasem zaś walki między dwoma kierunkami w łonie socjalizmu trwają i doprowadzają do takich otwartych sprzeczności, jak powyższe.

———o0o———

Regulacja długów Francji.

Po konferencji londyńskiej.

Zobowiązanie finansowe Francji wobec Wielkiej Brytanji z tytułu długów wojennych, sięga sumy poważnej, bo 620 miljonów f. szt. wynoszącej. Uregulowanie tej sprawy było przedmiotem spotkania p. Caillauxa z jego angielskim kolegą w Londynie. Sytuacja francuskiego ministra skarbu w czasie rokowań nie była łatwa. Z jednej bowiem strony podatnicy francuscy są już tak obciążeni, że więcej płacić nie mogą, poważniejsze zaś spłaty niemieckie z tytułu planu Dawesa spodziewane są dopiero za lat 4. Do tego więc czasu winna Francja otrzymać moratorjum, a także rozłożenie spłat na lat kilkadziesiąt, inaczej bowiem sanacja finansów francuskich byłaby uniemożliwiona. Z drugiej zaś strony Anglja uważa, że sytuacja finansowa Francji nie jest tak złą, albowiem W. Brytanja i Francja mają ludność prawie jednakową, przyczem pierwsza ma budżet 800 miljonów f. szt., a druga tylko 330 milj. f. szt. Także bilans handlowy Francji jest aktywny.

Churchill nalega na spłatę długu przez Francję i z tego też powodu, że Anglicy zobowiązali się spłacić w ciągu 62 lat swój dług wobec Ameryki, wynoszący 935 miljonów f. szt. Spłacili oni już dwie raty po 35 miljonów funtów i uważają, że ich dłużnicy (Francja, Włochy i Niemcy) powinni im przynajmniej tyleż płacić.

Z tego założenia wychodząc, zaproponował Churchill Francji w czasie rokowań londyńskich ratę roczną 12 i pół miljona funtów szterlingów, moratorjum 5 lat, oraz termin spłaty 62 lat. Uczynił jednak przytem zastrzeżenie, że Francja nie może przyznać innym swym wierzycielom warunków korzystniejszych. Chodzi tu oczywiście o Stany Zjednoczone, którym Francja winna jest 4 miljardy dolarów.

Nie ulega wątpliwości, że Caillaux zgodził się na zaproponowane mu warunki, musi jednak wpierw porozumieć się z Waszyngtonem. Tem też tłumaczy się jego oświadczenie w wywiadzie z paryskim „Journalem", że uregulowanie kwestji długu angielskiego jest zależne od uregulowania długu amerykańskiego.

Celem więc omówienia tej sprawy w Waszyngtonie zapowiedział Caillaux swój wyjazd do Ameryki w dniu 16 września b. r. Chwila do tych pertraktacyj będzie nader odpowiednia. Nastrój bowiem w Ameryce jest dla Francji korzystny, a Anglja będzie we własnym interesie dopomagać Francji do osiągnięcia porozumienia. Jest rzeczą jasną, że warunki, jakie Caillaux zaproponuje Ameryce, nie będą analogiczne do tych, jakie proponuje Francji p. Churchill. Francja musiałaby bowiem wówczas płacić Ameryce rocznie zgórą 50 miljonów dolarów, a zatem więcej, niż Anglja, choć ich długi wobec Ameryki są jednakowe. Jak jednak sprecyzowane będą francuskie warunki, o tem jeszcze p. Caillaux dyskretnie milczy, nie chcąc utrudniać sobie swej misji.

j. w.

O czem piszą inni?...

Po alarmach przesileniowych. — Kryzys syjonizmu. — Polacy a nowy senat gdański.

Notorycznie znaną kuźnią wszelkich plotek o rzekomych przesileniach w rządzie jest Łódź. Tam też, w żydowsko-liberalnych organach, takich, jak „Republika", „Głos Polski", z warszawskich zaś w „Naszym Przeglądzie" wylęgły się ostatnio kaczki przesileniowe, którym premjer w swem oświadczeniu wobec prasy kategorycznie zaprzeczył. W wywiadzie z „Kurjerem Polskim" zaznaczył premjer:

„Ktoś mi suggeruje chęć podania się do dymisji. Ależ przepraszam: podać się do dymisji w czasie przeprowadzenia batalji, jak słusznie powiedział p. marszałek Rataj. Podać się do dymisji?... Ale dlaczego? Czyż żąda tego Sejm? Sejm się przecież nie zebrał jeszcze po ferjach".

Nie jest również aktualną sprawa rekonstrukcji gabinetu, a to dlatego, bo

„bez Sejmu nie może być mowy o rekonstrukcji. Z Sejmu nikogo nie ma. Ze strony miarodajnych czynników nikt mi trudności nie robi, w samym rządzie nie ma najmniejszych nieporozumień — odpiera premjer krążące pogłoski. Nie będę się przecież wyrywał, jak Filip z Konopi. Nie będę się poddawał insynuacjom i nastrojom ludzi, którym wydaje się ustawicznie, że „coś się dzieje".

Jeżeli jednak chodzi o Sejm, to stwierdzić należy, że coraz natarczywiej podnoszą się głosy o skrócenie jego ferji. „Rzeczpospolita" nawiązując do ostatniego ekspose p. Grabskiego do prasy, konstatuje, że on sam nawet odczuwa potrzebę wypowiedzenia się wobec jakiejś reprezentacji społeczeństwa. Ale reprezentacją tą winien być Sejm, a nie pewne wybrane koła z pośród społeczeństwa. Sejm winien przerwać swój odpoczynek wobec powagi zagadnień wewnętrznych i zagranicznych. Wileńskie „Słowo" wręcz atakuje z tego powodu p. marszałka Rataja:

„Uważamy p. marszałka Rataja za jedną z najmniej dodatnich figur naszego życia politycznego. Publicysta, który do swoich dziennikarskich obowiązków zalicza także i pewną sumienność wobec historji — nie będzie mógł nigdy zapomnieć p. marszałkowi, że w chwili, kiedy urząd marszałkowski najbardziej jest państwu potrzebny, — w chwili przesilenia ministerjalnego i to przesilenia o formie ostrej i zapalnej, — p. Rataj rzucił laskę marszałkowską i oświadczył pp. dziennikarzom, że „z prawdziwą przyjemnością czytać będzie „Jawę" Siedleckiego".

Natomiast prawdziwy i ostry kryzys wewnętrzny przechodzi obecnie syjonizm, co jaskrawo uwidocznił kongres wiedeński i dymisja egzekutywy Weizmanna. „Nowy Dziennik" tak kreśli obecne zamieszanie wśród syjonistów:

„Zapanowała powszechna konsternacja. Każdy czuje, że w obecnej chwili nikt Weizmanna zastąpić nie może, a sama opozycja, w szczególności Mizrachi, która przez wstrzymanie się od głosowania wywołała przesilenie, dziś porusza wszelkie zakulisowe sprężyny, by Weizmanna skłonić do ponownego objęcia posterunku".

Kiepsko jest również z następcą, któryby objął spadek po Weizmannie.

„Tysiąc pogłosek krzyżuje się, tysiąc kombinacyj, komisja permanencyjna obraduje bez przerwy i dotychczas późną nocą nie widać żadnego rozwiązania. Są nawet tacy, którzy przewidują erę prezydjalną Ussyszkina, inni kombinują rząd mniejszości t. j. lewicy z Sokołowem na czele i t. p.".

Pisma wiedeńskie wręcz określają obecny kryzys jako bankructwo syjonizmu. Niewątpliwie, że ostatecznie drogą targów sprawa egzekutywy zostanie załatwiona. Nie zlikwiduje to jednak kryzysu, który grozi całemu ruchowi syjonistycznemu.

Polski klub poselski w Gdańsku zajął przez usta swego prezesa dra Motyczyńskiego, stanowisko wobec nowego senatu.

„Posłowie polscy, oddając swe głosy za nowym senatem, uczynili to dla zadokumentowania, że chcą być w odpowiednich warunkach czynnikiem państwowotwórczym, aczkolwiek mają dużo powodów do niezadowolenia z nowego senatu".

Oczywiście, do entuzjazmu musi być jeszcze daleko, mimoto jednak

„Polacy witają deklarację programową nowego senatu z zadowoleniem, wychodząc z założenia, że Gdańsk, jako miasto handlowe, może się rozwijać tylko przy ścisłej współpracy kupców i robotników z wykluczeniem wszelkich tarć wewnętrzno-politycznych. Polska ludność przyjmuje też z zadowoleniem do wiadomości zapowiedź nawiązania przyjaznych stosunków z Polską i lojalnego wykonania obowiązujących traktatów. Zapowiedź ta oznacza zerwanie z dotychczasową polityką zależności Gdańska od Berlina. Polityka nacjonalistów, prowadzona w myśl instrukcyj z Berlina, była polityką bojkotu Traktatu Wersalskiego".

Prasa endecka, wśród niej także krakowski „Goniec" rozsiewa od paru dni wersję o rzekomem sprzedaniu „Polonji" katowickiej przez p. Korfantego — Niemcom. Wersję tę puściło pierwsze jedno z hakatystycznych pism górnośląskich jako jeden ze środków walki z „Polonią". Niewybredni w wyborze źródeł endecy skwapliwie ją pochwycili, wystawiając sobie temsamem niezbyt pochlebne świadectwo. „Polonja" już na drugi dzień po ukazaniu się plotki, w piśmie niemieckiem kategorycznie jej zaprzeczyła.

J. w.

Gen. Gouraud o swych wrażeniach z Polski.

W wywiadzie z przedstawicielem paryskiego dziennika „Gaulois" gen. Gouraud oświadczył, że jest zachwycony podróżą swoją do Polski i do Czechosłowacji. Zarówno z punktu moralnego i materjalnego — mówił generał — **możemy żywić całkowite zaufanie do Polski i Czechosłowacji, które pod zagrożeniem ze strony nieprzyjaciół zdołały zorganizować się** na trwałych podstawach. W trudnych warunkach osiągnęły one szybko godne podziwu rezultaty. Następnie gen. Gouraud podniósł z uznaniem przyjęcie, jakiego doznał ze strony gen. Szeptyckiego i ambasadora Chłapowskiego, dodając w końcu, że **trwała przyjaźń, łącząca Polskę z Czechosłowacją** ma z punktu widzenia francuskiego bardzo doniosłe znaczenie.

———o0o———

KORNEL MAKUSZYŃSKI

Listy warszawskie.

Ci, co nie dostali roli.

W nadobnej na oko, w paskudnej zaś cukierni Lursa (na odwrót słusznie się czyta „cukiernia Srula") można w tym czasie zauważyć blade i znękane postacie, z niepokojem na ogolonych twarzach, godzinami wysiadujące nad połową czarnej. Ludzie ci czekają na coś, czego się nie doczekają nigdy. Panowie i panie, dobrze skrojeni, grzeczni i mili, do których mam nietajoną słabość: są to aktorzy bezrobotni, wystawieni na pokaz w tej cukierni meklersko-giełdowej, tu bowiem prócz giełd innych mieści się również lotna giełda, aktorska.

Słusznie mi żal tych eleganckich pań i tych wytwornych panów. Nikt mnie wprawdzie do tego nie upoważnił, abym się ich losami zajmował publicznie, czynię to jednak z własnej woli i z cichego nakazu serca, ja bowiem wiem o tych ludziach więcej, niż inni i mnie, starego, człowieka teatru, nie zwiedzie mina nad stan, którą ci mili ludzie robią dla otoczenia. Tak, prawda. Aktor jest doskonałym obywatelem i jest obywatelem zrzeszonym, posiadającym swoją reprezentację w postaci wielkiego Związku aktorskiego i właściwie nie potrzeba mu przygodnej litości fejletonisty. Dignum et iustum est. Może tak było, ale już nie jest. Pan Bóg, który bardzo lubi aktorów, chcąc im zapłacić za wszystkie ich dawne głody i chłody, uczynił z nich w wolnej Polsce obywateli pierwszej klasy. Aktor który spełniał godziwie swoją powinność, był godzien tego samego szacunku, jakiego zażywa żołnierz, robotnik i poeta, czynił szlachetną swoją robotę, czasem w sposób wspaniały, zawsze niemal w sposób piękny i stał się pracownikiem w winnicy polskiej, przed którym trzeba było skłonić głowę. On to był, który z teatru uczynił w każdym zaborze redutę, gdzie grzmiało słowo polskie, jak wybuchający potok, on to był, który w sercu swojem, jak w wulkanie, chował nigdy nie gasnące ognie i bulgocącą ławę miłości ojczyzny, on to był, który krzepił upadających na duchu i radował grzęznących w bagnistym smutku. To też najsłuszniej w świecie wdzięczna Ojczyzna zawiesiła na piersiach generałów aktorskich promieniste Krzyże Polonji Restituty, a szeregowcom dała możność spokojnego żywota, aby radośnie pracowali dalej. Zawód aktorski jest zawodem pięknym i szczytnym, rodzi się zaś w dumie serca i w szlachetnym niepokoju duszy. Wszyscy się na to zgodzili i wreszcie aktor, pędzony kiedyś przez nędzę żywota, jak cygan, odpoczął w dostojeństwie obywatelstwa. Nie było tedy dobrego powodu, aby się zajmować tą sprawą, pięknie uregulowaną, słyszało się raczej głosy, by nie psuć zbytnio aktorów, by nie rozpieszczać starych dzieci, łakomych słodyczy popularności.

I oto zmieniła się scena. Nad połową kawy czarnej, jak dola człowieka, jak ona mętnej i kwaśnej, siedzą roje bladych ludzi i czekają tego, czego się nikt nigdy nie doczeka, wracają dawne, dobre i głupie czasy. Do teatrów polskich zaangażowano starą, wypłowiałą, złośliwą aktorzycę: Nędzę, i oto przez intrygi zakulisowe tej strasznej baby, setki ludzi wyszło na ulicę i nie wie dokąd pójść?

Co to jest? Co się właściwie stało? Nic nadzwyczajnego: powstało wiele nowych teatrów, ugruntowanych na piasku, a kontrakty były pisane na wodzie. Teatry te poszły z torbami, a aktorowie siedzą u Lursa. Młodzież zaczęła się garnąć do szkół dramatycznych, gdzie ich obałamucono, bo zamiast ich ostrzec, zachęcano ich. Ci, co nawet nie siedzą u Lursa, bo nie mają za co kupić sobie tej melancholijnej pół czarnej.

Niech mi ci wszyscy mili ludzie przebaczą, że do ich spraw wtrącam swoje trzy grosze, jestem jednak człowiekiem impulsywnym — i szewska pasja mnie bierze, kiedy widzę ich i tę poczciwą niezdarność wielkich dzieci, myślącą, że Pan Bóg nie ma innych zmartwień, tylko ich niedolę. Nie, nikt się za nimi nie ujmie, cały świat jest pełen nieszczęsnych kłopotów, każdy szuka kawałka chleba gorączkowo i z wściekłością. Co kogo w tej chwili obchodzi aktor, który siedzi, dumne biedaczysko, na giełdzie w cukierni i czeka, czeka, czeka?

W tem miejscu rzeknijmy ciężkie słowo: większości tych ludzi dzieje się wielka krzywda i niesprawiedliwość. Krzywda tem większa, że chroniczna, co roku o tym samym czasie się powtarzająca. Jest taki okres każdego roku, w którym dziewięć dziesiątych aktorów przeżywa stale ciężką chorobę nerwową, dzieje się to od czerwca do końca lipca na temat: „będę czy nie będę zaangażowany?" W tym czasie, w którym każdy mniej więcej odpoczywa, dla aktora zaczyna się piekielny okres udręki i cichej rozpaczy, łagodny ton zazwyczaj i dobry człowiek, zmuszony przez swój psi los i głupie obyczaje, panujące na rynku teatralnym, zmienia się w dyplomatę, w giełdziarza, w intryganta, musi badać, węszyć, kombinować, rozmyślać, szukać poniżających protekcji, wyczekiwać w przedpokojach, nerwy ma napięte, serce pełne niepokoju, duszę pełną rozpaczy. Temu się wreszcie udało, dziewięciu jednak się nie udało i idą precz. Dlaczego? Dlaczego to wszystko? Kto wymyślił te wszystkie udręczenia i po co?

Aktora szeregowca, który niema za sobą wszechmocnej popularności, angażuje się zawsze na rok, względnie na dziesięć miesięcy, poczem mu się daje wilczy bilet i ten żyd — wieczny tułacz idzie na poszukiwanie nowych dziesięciu miesięcy jakiego takiego życia. Jeśli się to dzieje z aktorem młodocianym, jest to zrozumiałe, bo się po roku może okazać, że ten młody człowiek z większym pożytkiem może robić co innego. Znam jednak aktorów, którzy przez dwadzieścia pięć lat grali i grali dobrze, a dziś są bez swej najmniejszej winy na bruku.

Co ci ludzie zawinili? Gdzie tu jest jakaś prymitywna sprawiedliwość, która każe uszanować pełną zasługi pracę ludzką i to ciężką pracę? Czy ten aktor stracił talent nagle? Czy po dwudziestu pięciu latach jest gorszy i czy mniej umie? Aj, do licha. Więc finansowe kombinacje dyrektorskie są jednak czemś tak potężnem, że mogą zemleć na proch pożytecznego człowieka, więc zasada „nowego sitka na kołek" zdoła jednak stare, zasłużone sito rzucić na śmietnik ulicy? A ja myślę, choć nieproszony, w imieniu tych bezrobotnych ludzi, że finanse swoją drogą, a szlachetność sprawiedliwości swoją drogą, dostojeństwo teatru powinno tego wymagać, by tych ludzi, spalonych czasem na popiół w [illegible] służbie dla teatru, przygarnąć i osłonić przed uderzeniem kościanej ręki rozpaczy. Kto ma czterdzieści lat, a z tych dwadzieścia pracował ciężko w teatrze, ten przecież jeszcze nie umarł, ani się nie zmarnował, więc dlaczego bez motywu najczęściej powiada mu się: „murzyn może odejść".

Odejść? Ale dokąd? Połowa teatrów zbankrutowała, ale przecież nie z ich winy, gdyż oni chcieli z siebie bebechy wypaproszyć, aby teatr istniał i wytrzymał czas zły, więc nie mają dokąd odejść.

To dopiero jeden oddział armji nieszczęśliwców. Jest jednak oddział drugi, bardziej jeszcze trapiony, oddział uwiedzionych przez szych i blask. Ci są już zupełnie beznadziejni, a są to ci, których uwiodła stolica, Warszawa, nadobna Syrena. Siedział taki jeden z drugim aktor we Lwowie, w Krakowie czy w Poznaniu i było mu dobrze na swoich śmieciach. A że jednego dnia przybył „kawaler ze srebrną różą" dyrektor ze stolicy, błysnął kontraktem, zamajaczył Warszawą, namówił i uwiódł. Myśli sobie biedne aktorzątko: „Malickiej się udało, a czy ja jestem gorsza?" — więc sprzedaje mieszkanko, macha ręką na swój Lwów, czy Kraków, na swoją „prowincję" i zjeżdża do Warszawy. O, biedne stworzenie. Malickiej się udało, tak, tak... Ale przyjechało tu takich kandydatek na gwiazdy całe roje. Zagrała jedną rolę i odstąpiono ją do rekwizytatorni teatralnej. Biedactwo jest zdumione i przerażone, a przecież czemuż się dziwić? W Warszawie jest jednak inaczej: ludzie stołeczni, o nieszczęsna Halko, mają mniej serca, niż we Lwowie, czy w Krakowie. Tam cię kochali i uwielbiali, a tu straszliwie mało obchodzi kogoś miła aktoreczka, co chce zostać gwiazdą. I co się dzieje? Aktoreczka dostaje dymisję po dziesięciu miesiącach marzeń i nie wie, co z sobą począć. Do Lwowa już nie wróci, bo jej wstyd, że z wyprawy po sławę wraca z niczem i oto ta, co mogła być cudownie szczęśliwą na „prowincji", lata rozpacza biedne swoje warszawskie życie.

Aktor, jak aktor: zawsze mu się śnią wielkie rzeczy. W tych wypadkach mniej jest winien aktor, czy młoda aktorka. Niech się jednak uderzy w pierś każdy dyrektor warszawski, taki, co chadza rok w rok na połów gwiazdeczek. On jest winien tragedji. Jego obowiązkiem jest poznać się odrazu, czy będzie mógł tego prowincjała, czy prowincjałkę trzymać długie lata w swoim teatrze. Inaczej, niech nie bierze na swoje sumienie ciężkiej krzywdy jakiegoś biednego dziewczęcia, które rzucone po roku na deptak wielkiego miasta, wszystko straci, a spokój przedewszystkiem.

Kto się tem zajmuje? Nikt. Związek aktorów jest biurokracją i mało go, widać, obchodzi dusza aktora, rok w rok przyprawiana o szaleństwo.

Duszę tę, mocno zrozpaczoną, można ujrzeć w oczach aktorskich codziennie w Warszawie u Lursa. Wszyscy już zaangażowani, dla nikogo już miejsca niema. Co zrobią ci ludzie? Nie wiem. Wiem, że za rok, równo o tym czasie, będzie dosłownie to samo, może ich będzie tylko więcej.

I są jeszcze tacy, co zazdroszczą aktorom „lekkiego chleba". Mój Boże!

———o0o———

KRONIKA KRAJOWA.

Kolonja szkolna w Porębie W.

W HOŁDZIE CIENIOM Ś. P. MORAWSKIEGO

Z Kolonji wakacyjnej uczniów w Porębie Wielkiej donoszą nam, iż na wiadomość o śmierci prezesa Akademji Um. Kazimierza Morawskiego, kierownik kolonji prof. Wł. Koch uczcił wraz z zebraną młodzieżą pamięć Wielkiego Męża, który od roku 1907 przed lat 9 jako prezes kierował Tow. Kolonij wakacyjnych w Krakowie. Ś. p. Morawski był jednym z najgorliwszych pracowników na tej niwie i los Towarzystwa zawsze głęboko leżał mu na sercu. Od lat przeszło 18-tu należał ś. p. Morawski czynnie do wydziału Towarzystwa, które w uznaniu jego trudów i zasług nadało mu godność członka honorowego.

Wielka defraudacja we Lwowie.

SZKODY NA SETKI TYSIĘCY DOLARÓW.

Donoszą, iż ze Lwowa uciekł dysponent giełdowy lwowskiego oddziału Krakowskiego Banku Wzajemnego Kredytu, Dr Adolf Kolnik, popełniwszy szereg oszustw, idących w setki tysięcy dolarów. Poszkodowany został częściowo Bank Wzajemnego Kredytu, częściowo inne banki lwowskie i zamiejscowe. Za Kolnikiem wysłano listy gończe.

Kolnik liczy lat 33. Żył w przyjaźni z przemysłowcem lwowskim, Istynerem. Gdy po dość zagadkowym pożarze w należącej do Istynera fabryce „Len", budowano tam nową fabrykę obuwia „Mazaga", w stosunki z tą spółką wszedł także Kolnik, po nadużyciach na szkodę różnych banków. Zaczął zasilać „Mazagę" obcemi pieniądzmi bankowemi, uzyskanemi z tranzakcyj czekami dolarowemi. Kupował także w imieniu banków bezwartościowe świstki czekowe bez pokrycia od Istynera. Sprzedażą ich naraził różne banki na olbrzymie straty, sięgające olbrzymich kwot.

Oni wszędzie pierwsi — nawet w N. Sączu.

Z Nowego Sącza piszą nam: Dostarczycielem mięsa dla tutejszego garnizonu wojskowego, liczącego koło 1.500 ludzi, jest żyd Grübel, dostarczycielem chleba dla tegoż garnizonu jest żyd Goldfinger — dostarczycielem chleba dla tutejszych więźniów (około 300 osób) jest żyd Gutman.

Gdyby przyjąć, że na bochenku chleba Goldfinger i Gutman zarabiają tylko 4 grosze, to na skarbie polskim dziennie pierwszy z nich zarabia 60 złotych, a drugi 12 złotych. Jakie zaś zarobki na dostawie mięsa ma Grübel, to łatwo się pojmie, jeżeli się zobaczy, ile on, aby się utrzymać przy dostawie, rozdaje za darmo tytoniu i mięsa żołnierzom delegowanym do odbioru mięsa!... Czy Prowiantura wojskowa i Dyrekcja więzień w Nowym Sączu nie mogłyby postarać się o wypiek chleba i bicie bydła na mięso we własnym zarządzie, co dla kulejącego skarbu państwa przyniosłoby kolosalne korzyści?...

Stapiński delegatem na „sobór".

Amerykańska „Straż" donosi o mającym się odbyć w Bernie szwajcarskiem kongresie przedstawicieli kościołów Związku utrechckiego (starokatolickiego).

„Ponieważ stosunki — pisze — nie pozwalają na to, by Polski Narodowy Katolicki Kościół wziął udział przez przedstawicieli mieszkających w Ameryce, postanowiła Rada wyznaczyć ks. Bp. Bończaka i p. Jana Stapińskiego jako reprezentantów całego Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła i stosowne mandaty posłał ks. bp. Hodur tak do Krakowa, jak i do Berna w Szwajcarji".

Ciekawi jesteśmy, co p. Stapiński będzie robił na tym „soborze" odpadłych od katolicyzmu teologów.

Po 4 trupach — do dolarów.

Onegdaj we wsi Jaszczołty pow. ostrowskiego dokonano strasznej zbrodni w celach rabunkowych. **Bandyci wymordowali dwie rodziny, składające się z 5 osób, strzałami rewolwerowemi. Ranionych dobito siekierami.** Ocalała jedynie dziewięcioletnia dziewczynka, którą bandyci tylko ogłuszyli uderzeniem topora, która jednak dogorywa.

Napad rabunkowy dokonany został w poszukiwaniu pieniędzy. Dwa dni temu rodziny te otrzymały przesyłki z poważną sumą dolarów, które stały się łupem bandytów. W mieszkaniu panował straszny nieład. **Na ofiarach zbrodni znać ślady bestjalskiego znęcania się.**

Na miejsce zbrodni zjechały niezwłocznie władze policyjno-śledcze z Warszawy.

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE, oddział warszawski, dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do powstania niedawno otwartego schroniska dla turystów na Hali Gąsienicowej, a przedewszystkiem inż. Kalinowskiemu, min. gen. Sikorskiemu, Sosnkowskiemu, Kulińskiemu, Osińskiemu, Galicy, pułk. Wagnerowi, maj. Ziętkiewiczowi, min. Rybczyńskiemu, radcy Rappé, min. Lindemu, marsz. J. Uznańskiemu, inż. Okoniewskiemu, góralom, współwłaścicielom Hali, posłowi Kozłowskiemu, mec. Diehlowi, inż. Dymarskiemu, inż. B-ciom Jenike, inż. Arkuszewskiemu, inż. Drzewieckiemu i Jeziorańskiemu.

NOWY OKRĘG SZKOLNY W LUBLINIE. Na podstawie rozporządzenia min. oświaty Grabskiego, utworzony będzie od 1 września nowy okręg szkolny, obejmujący województwo lubelskie, z siedzibą w Lublinie. Okręg ten, należący dotychczas do kuratorjum w Warszawie, będzie jednastym okręgiem szkolnym w Polsce.

SZKODLIWE POŚREDNICTWO AG. PATA. Z wiarygodnego źródła donoszą co następuje: Wszelkie urzędowe ogłoszenia w dziennikach ukazujące władze państwowe do niedawnego czasu w ten sposób, iż posyłały je wprost do dzienników, bez żadnego pośrednictwa. Przed niedawnym czasem poszczególne ministerstwa wydały zarządzenia, że wszelkie urzędowe ogłoszenia w dziennikach, z wyjątkiem uprzywilejowanych „Gazety Lwowskiej" i Monitora", ukazywać się mają za pośrednictwem Agencji Pata. Zarządzenie to ma ten skutek, iż ogłoszenia rzeczone drukuje się ze znacznem opóźnieniem, a strony narażone są na znaczną, bo prawie 50% wynoszącą, podwyżkę kosztów, przypadającą na niepotrzebne pośrednictwo na rzecz Pata.

Pobór Ustawowej Składki Ogniowej

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych Oddział Krakowski (Radziwiłłowska 23), zawiadamia właścicieli realności, że niewykupione kwity na przymusowe ubezpieczenia budowli od ognia, a doręczone swego czasu stronom, zostaną po dniu 25 września b. r. odstąpione kompetentnej władzy do zarządzenia egzekucji. (§§ 20 i 22 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 10 października 1924, Dz. U. Rozp., Nr. 22, poz. 862). Strony, które wezwań nie otrzymały, prosimy zgłosić się do Oddziału po odbiór tychże w dnie powszednie między godziną 9 a 14. 1295

NA SZEROKIM SWIECIE.

„Dzień katol." w Gdańsku — dla Niemców.

POLACY NIECH WYBIORĄ SOBIE INNY DZIEŃ.

Związek katolików niemieckich na obszarze wolnego miasta Gdańska urządza w dniu 6-go września Dzień katolicki. „Gazeta Gdańska" pisze, że katolicka ludność polska przyjęła z radością zapowiedź kongresu, oczekując na zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości. Doznała jednak rozczarowania. Wprawdzie tutejszy organ centrowy wzywa wszystkich katolików wolnego miasta do wzięcia udziału w kongresie katolickim, atoli możliwość w nim udziału katolików-Polaków wyklucza to, że **do komitetu nie powołano ani jednego przedstawiciela ludności polskiej, ani jednego duchownego polskiego**, a wszystkie referaty, jakie mają być wygłoszone na tym kongresie, powierzono Niemcom. Wobec tego gmina polska w dniu 6 września urządza osobny kongres katolików-Polaków.

Zniesienie autonomji Rzymu.

Na wniosek ministra Federzoniego włoska Rada Ministrów postanowiła na swem ostatniem posiedzeniu znieść autonomję komunalną stolicy Włoch i mianować gubernatora miasta Rzymu.

Energiczny ten krok rządu Mussoliniego, będący jednym z licznych a szczęśliwych posunięć, mających na celu zwalczenie dążeń do sowietyzacji Włoch i siania wewnętrznego zamętu, nie jest niespodzianką dla tych, którzy znali działalność ostatniego prezydenta miasta Rzy...

Z Paryża do Zakopanego rowerem.

Kolonja polska w Paryżu przeżywała sensację nielada. Znany tam niemniej niż w kraju, artysta-rzeźbiarz, August Zamoyski, wyruszył w podróż do Polski na rowerze. Paryż—Zakopane, przez Szwajcarję, Włochy, Austrję i Czechy, razem około 3.000 kilometrów wynosi szlak niezwykłej podróży Zamoyskiego.

Na polu sztuki Zamoyski zdobył sobie imię wybitnego rzeźbiarza, torującego drogę nowym współczesnym teorjom.

Nie wszyscy jednak wiedzą, iż August Zamoyski jest również polską sławą w sporcie narciarskim.

Śmiałe przedsięwzięcie sportowe Augusta Zamoyskiego ma genezę dość ciekawą. W rozmowie z pewnym miljonerem argentyńskim polski rzeźbiarz rozwodził się nad braterstwem sztuki i sportu, duchowej tężyzny ze zdrowiem fizycznem i podczas tej rozmowy założył się z argentyńskim „niedowiarkiem" o 20.000 dolarów, iż on, polski artysta, zdoła odbyć podróż na rowerze z Paryża do Ojczyzny, przejeżdżając nie mniej, jak 200 klm. dziennie.

Rewelacyjny plan uczonego Ramsaya

MOŻE WYWOŁAĆ PRZEWRÓT W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM.

Znany angielski fizyk Sir William Ramsay zakomunikował światu uczonemu, że od dłuższego czasu pracuje nad projektem, który wywoła przewrót w górnictwie węglowem. Plan jego dotyczy sposobu przemieniania węgla kamiennego w głębi ziemi w gaz, tak, że bez wydobywania węgla kamiennego na powierzchnię możnaby energję jego używać przez spalanie gazu dostarczonego rurami z kopalni w rozmaitych zakładach przemysłowych, — a przedewszystkiem w elektrowniach. Według zdania Ramsaya, który dla swego niezwykłego projektu opracował nawet konstrukcyjne modele, koszt energji w ten sposób uzyskanej dla elektryfikacji kolei i dla przemysłu byłby zredukowany do jednej piątej.

—o—

„PRZEDWIOŚNIE" NA FILMIE SOWIECKIM. Pisma sowieckie donoszą, iż wydział propagandy przy komisarjacie ludowym do spraw oświaty wydał polecenie wytwórni kinematograficznej „Sowfilm" stworzenia olbrzymiego obrazu, treść którego ma być zaczerpnięta z głośnej powieści Stefana Żeromskiego „Przedwiośnie". Cezarego Barykę ma interpretować bohater charakterystyczny teatru Stanisławskiego w Moskwie, Szalemow. Zdjęcia do tego filmu czynione będą w Baku i na przestrzeniach Rosji. Film ten zmieniony i z zupełnie innem podobno zakończeniem będzie wyświetlany szczególnie wśród ludności polskiej i w republikach graniczących z Polską.

PROCES O POCAŁUNEK Z PRÓBĄ W SĄDZIE. W Nowym Jorku pomocnica dentystyczna, 18-letnia panna Bella Wienerówna, zaskarżyła swego pryncypała, 47-letniego Jakóba Lisińskiego, o pocałowanie jej bez pozwolenia. Zażądała 10 tysięcy dolarów odszkodowania. Sędzia zauważył, iż oskarżony jest o pół stopy niższy wzrostem od powódki i że bez jej zgody pocałunek byłby niemożliwy. Ława przysięgłych wobec tego skazała Lisińskiego na zapłacenie poszkodowanej sześciu centów gotówką.

CO MÓWI AMUNDSEN O SWOJEJ WYPRAWIE? Amundsen oświadczył dziennikarzom w wywiadzie, że pokrycie kosztów jego nowej ekspedycji polarnej jest już zapewnione. Szwagier Elswortha, amerykanin Prentice, dał już pieniądze do dyspozycji. Nie jest wykluczonem, że przy najbliższej podróży do bieguna użyje Amundsen okretu powietrznego. „Nasza ostatnia wyprawa — oświadczył Amundsen — nauczyła nas, że w strefie polarnej niema nic pewnego, zwłaszcza niema możności lądowania. Po miesiącu lipcu jest niebezpiecznem udawać się do okolic arktycznych, ponieważ rozpoczyna się wówczas okres mgieł, które trwają całą zimę.

U podnóży Pirenejów.

Tuluza, w sierpniu.

Jeszcze za rzymskich czasów była „Tolosa" żywem ogniskiem sztuki i wiedzy. W niej swą stolicę mieli Wizygoci, w niej rezydował Klodwik, król Franków; w niej siedzieli potem, za wczesnego średniowiecza, książęta Akwitanji. Tu rozgrywały się walki Albigensów, aż zdobył ją Szymon z Montfort. Ale pośród walk i oblężeń, równocześnie powstawał słynny tuluzański uniwersytet, a nieco później za czasów pokoju wspaniale rozkwitała architektura, która szczęśliwie przetrwała po dzień dzisiejszy, nieomal nie zamącona już żadną wojną, żadnym wrogiem. I mało które z miast Europy — nie wyłączając Włoch — przedstawia tyle walorów dla artysty, co tuluzańskie Stare Miasto, pełne starych kościołów, bogatych pałaców, pysznych dziedzińców, niespodziewanych zakątków i zaułków, zamknięte z jednej strony bulwarami, a z drugiej Garonną. Artysta znajdzie tu przecudny romański kościół św. Sernina (św. Saturnina), znajdzie gotyk u Jakubinów, w kościele św. Szczepana, znajdzie pyszne budynki renesansowe, a wszystko tem ciekawsze, tem bliższe nam, naszej architekturze, że stawiane nie w kamieniu, ale jak nasz gotyk, jak wiele naszych renesansowych zabytków, w czerwonej cegle, bramowanej tylko białym ciosem. Wytworzył się nawet lokalny, prowincjonalny, lekki styl tuluzański, przebijający się w charakterze tak kościołów — zdobionych lekkiemi, smukłemi wieżami ośmiobocznemi ze specjalnem, odrębnem „tuluzańskiem" zakończeniem — jakoteż pałaców i domów. A poprzez całe miasto przemykają się szerokie, zieloną koroną drzew obramione bulwary, zwierające się w owalny Grand Rond i w śliczny stary, cienisty, pełen wspomnień starodawnych Jardin Royal, wprost okien tuluzańskiego uniwersytetu. A poprzez bramy kościołów i pałaców starego miasta przeświecają jasne, promienne, wesołe, południowe ogrody i w zieleni skąpane dziedzinczyki.

Pięć naw podłużnych i trzy poprzeczne bazyliki św. Saturna tworzą zeń największą i kto wie, czy nie najwspanialszą świątynię romańską, sięgającą jeszcze jedenastego wieku, budowaną przez architekta-zakonnika Rajmunda Gayrarda i nieomal żadnym zmianom nie uległą za czasów późniejszych. Nad skrzyżowaniem wspaniała ośmioboczna, jak większość tuluzańskich, wieża, ze wszech stron miasta widoczna. Zaś u bocznego wejścia Odrodzenie dodało pełną gracji bramę Miégeville, niepołączoną z resztą kościoła.

W zieleni ogrodu kryje się klasztor Jakobitów, gotycki z XIII wieku. Duży dziedziniec klasztorny; stare zabudowania. A przedewszystkiem kościół odmienny od innych, o dwu nawach, które w środku wspierają się na jednym rzędzie okrągłych, ogromnych, wspaniałych, dwudziestokilkometrowych kolum kamiennych. Tem większy, że pusty. Niedawno przeszła tędy rewolucja francuska, która poniszczyła stare ołtarze i stare obrazy, a z kościoła zrobiła chwilowo koszary, a nawet konie w nim trzymała.

I jeszcze kilka kroków w bok: do ratusza, zwanego Kapitolem, z wieku XVIII i starszemi z pierwszego okresu renesansu częściami, z bogato zdobionym dziedzińcem i al fresco zdobionymi salonami.

A tuż zaczyna się Stare Miasto. Hotel (pałac) d'Assézac z arkadami westybulów od dziedzińca, dwupiętrowy, z wysoką czterdziestometrową wieżą. Hotel Barnny też renesansowy z dwoma podwórzami. Kościół Notre Dame de la Daurade, do której zdążają liczni pielgrzymi. Katedra św. Szczepana, zaczęta w XI, skończona w XVIII wieku. Hotel Felzins, hotel de Massas, budynek rządowy z czasów Ludwika XIII, hotel de Guillermy i jeszcze inne i inne, w niektórych ulicach jeden obok drugiego, bogate, prawie wszystkie z cegły czerwonej, z marmurowemi obramieniami odrzwi i okien, ze zdobionymi bogato balkonami, z podwórzami i dziedzińcami i ogródkami. Gdzieś dalej Notre Dame de la Dalbade, jeden z najstarszych tutaj, z wieku XI, ze wspaniałym portalem renesansowym — a dalej instytut katolicki — i znowu pałace i domy stare i ciekawe ulice i niespodziewane zakątki.

A obok dawne budowle z innej dziedziny ducha ludzkiego: Przez Tuluzę przechodzi Kanał Dwu Mórz, pierwszy z wielkich kanałów żeglowych Europy, jeden z cudów inżynierji swego czasu, zbudowany własnym sumptem przez Pawła Riqueta z Beziers w latach 1566 do 1681 za najświetniejszych lat Króla-Słońca, kanał który połączył Atlantyk z Morzem Śródziemnem. A obok na Garonnie Nowy Most jest z połowy XVI wieku.

Zaś dzisiaj obok cudnego Starego Miasta, obok starych zabytków, starych klejnotów, w wesołych, szeroko rozciągniętych dzielnicach jest ruch, jest życie wielkiego centrum handlowego, a w aerodronie jest początkowa stacja długiej linji aeroplanowej Francja—Hiszpanja—Marokko.

St. Bryła.

—oOo—

Przeciw szematyzowaniu żywej twórczości.

(Na marginesie literatury o Wyspiańskim).

W jednym z najbliższych nrów „Głosu Narodu" będziemy mieli sposobność przedstawić czytelnikom sprawozdanie z nowych pozycyj literatury o Wyspiańskim. W dzisiejszym, jakgdyby wstępnym, artykule pragniemy wyodrębnić z kompleksu rozważań jeden tylko, lecz niezmiernie charakterystyczny moment, który tematycznie z literaturą o Wyspiańskim związany, ze względu jednak na swą typowość i znaczenie w rozwoju kultury literackiej wogóle, a krytyki specjalnie, nadaje się do szerszego i ogólniejszego traktowania. Chcemy mianowicie zwrócić uwagę na pewien znamienny, w ostatnich czasach coraz bardziej rozwielmożniający się w krytyce literatury gatunek „wpływologiczno-przyczynkarskiego" pasorzytnictwa.

Oto pora już chyba zastanowić się poważniej nad zastraszającym upadkiem współczesnej krytyki literackiej w Polsce. I to nie dlatego, by brakło krytyków, by nie ukazywały się coraz to nowe z tego zakresu prace — lecz dlatego, że przy dość znacznej cyfrowo produkcji, jakość pracy, jej założenia, metody, cele — pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Wzmożony nurt życia literackiego w powojennej Polsce nie doczekał się dotąd swego Mochnackiego, czy Matuszewskiego, ba, nawet swego bądź co bądź uczciwego i szczerze literaturze oddanego Feldmana. W ostatnim dziesiątku lat poza dosłownie jednem jedynem studjum Kleinera o Słowackim, trudno się doszukać w zakresie polskiej krytyki literackiej jakiejś większej, a przedewszystkiem istotnie twórczej pracy.

Natomiast, jak grzyby po deszczu, mnożą się rozmaite studja „wpływologiczne", zawiłe analizy źródeł, uczone rodowody, pocieszne rozwiązania symbolów i mnóstwo, tysiące najrozmaitszych „przyczynków". A temu źródłowo-egzegetycznemu przyczynkarstwu poświęcają się nietylko młodzi, chętnie kilometrowemi rejestrami odnośników popisujący się, adepci z seminarjów polonistycznych, lecz także fachowi badacze, filologowie papierowym balastem swej erudycji zacierający żywą barwę tworu literackiego. Nie wżycie się i przeżycie danego utworu, nie intuitywne odczucie jego ducha, nie subtelne, o bogato zróżniczkowanej skali nastawienie wrażliwości estetycznej, ale szematyczne zestawienia źródeł i wpływów, jałowe komentatorstwo, rabelistyczna interpretacja wszelkich możliwych symbolów, — alegoryj, zagadek, przenośni, ekstrawagancje pomysłów i domysłów, żonglerka naciąganych porównań, często zwykłe plotkarstwo — oto co stanowi fundament naszej współczesnej krytyki. Zamiast twórczej syntezy, jednostronna i przesadna analiza, rozproszkowanie na atomy, z których komentatorowie budują gmach swojej uczoności, kosztem pofałszowania, zniekształcenia, a najczęściej i zupełnego zatracenia żywej duszy tworu.

Możemy sobie wyobrazić, że jeżeli kto, to właśnie Wyspiański, — w łatwiźnie osądu uznany za „najciemniejszego" z nowoczesnych poetów polskich — mógł się stać i niestety już się stał żerem pasorzytniczego przyczynkarstwa i komentatorstwa. Powstała cała, w setki pozycyj rosnąca, literatura studjów, szkiców, artykułów, których autorowie w wyszukanej interpretacji pokrywają każdą prawie postać, każdy symbol, nieledwie każde powiedzenie tabulaturą tysiącznych komentarzy, szaradami utajonych znaczeń i niespodziewanych rozwiązań. Kto chce przykładu, jak nieodpowiedzialny komentarz potrafi utrudnić czytelnikowi naturalne zrozumienie omawianego utworu, jak w interpretatorskiej nadbudowie gubi się twór i twórca, niech raczy przeglądnąć klasyczne pod tym względem objaśnienia J. Zwidlicza „Politycznych symbolów w Weselu" (Liberum veto 1919), albo egzegetyczne nonsensa w seminaryjnej rozprawce A. B. Cypsa p. t. **„Wyspiański na tle swego teatru"** (Łódź 1921), lub wreszcie wglądnąć w bluszczowe gąszcze erudycji, zasłużonego skąd inąd dla znajomości Wyspiańskiego **A. Łady Cybulskiego** w jego, wbrew heljocentrycznemu tytułowi, zaciemniającej ducha twórczości w książce: **„Z mroku jaśniejące słowo"** (Lwów 1922). J. Zwidlicz w swym szkicu uważa za stosowne wykładać znaczenie nie tylko takich symbolów, jak Chochoł lub Złoty Róg, lecz potrafi się doszukać nadzwyczajnych aluzyj w najprostszych określeniach i rekwizytach. A więc biały koń Wernyhory to symbol rosyjskiego caratu, ba, nawet jego niezbyt równe, fizjologiczne, czynności ukrywają w sobie znaczenie przedśmiertnych drgawek tegoż caratu pod naporem rewolucji. Wernyhora urasta do symbolu ogólno-słowiańskiej demokracji, czapka z pawich piór ma oznaczać ni mniej ni więcej tylko autonomję galicyjską, a Chochoł niewolę austrjacką. Rachela ze swym czerwonym szalem to zapowiedź żydowskiego bolszewizmu, a nawet błoto, najpospolitsze bronowickie błoto też ma zaszczyt być symbolem itd. w nieskończoność.

Niemniejsze absurda prawi Cyps. Oto np. egzegeza tajemnic „Achilleis": „U Wyspiańskiego Troja jest znakiem umówionym" — słowa komentatora. — W gruncie rzeczy bowiem jest to Polska w rozstroju. Diomedes to socjalizm, Ajas — rewolucja, Noc — żywioł robotniczy, Posejdon — bóg utopji politycznej, zabicie Hektora („ludu") przez Achillesa („szlachetność narodu") to pomszczenie 46 roku" (sic!) itd. W steku tym podobnych bredni potężny dramat cierpiącej duszy ludzkiej przemienia się w rewję papierowych allegoryj. Podobnie ludzka i tylko ludzka tragedja „Protesilas i Laodamia" w interpretacji francuskiego krytyka Fr. Mureta (Journal des Debats 1913 z powodu wydania przekładu tego utworu) przemienia się w polityczną alegorję powstań polskich (sic!).

Jak trzy razy Laodamia próbuje przywołać i zmiękczyć duszę swego męża, tak trzy razy Polska napróżno starała się odzyskać swą niepodległość — objaśnia krytyk. — A. Ł. Cybulski, entuzjasta Wyspiańskiego i propagator jego twórczości zagranicą (we Francji) w książce swojej, nie pozbawionej momentów istotnie ciekawych, służyć znów może przykładem, do czego doprowadza — przy braku twórczego z dziełem kontaktu — bzik erudycji i manja wyprowadzania źródłowych rodowodów, kiedy np. pochodzenie Chochoła — jako martwicy misterjów rolnych wyprowadza aż — z Egiptu (!), motywując swe odkrycie setkami uczonych cytatów z etnologicznej literatury przedmiotu.

Wśród nowszych prac o Wyspiańskim — z kórych obszerniej zdamy sprawę następnym razem — znajduje się rozprawa prof. **T. Sinki** p. t. **„Boska Komedja Wyspiańskiego"** (Przegląd Współczesny, kwiecień 1925), która, niezależnie od interesującego wykładu obrazu Polski współczesnej w „Weselu", „Wyzwoleniu" i „Akropolis", w końcowych swych wywodach schodzi również na niebezpieczny teren szematyzowania żywej twórczości. Otóż prof. Sinko stara się dowieść, że „Wesele", „Wyzwolenie" i „Akropolis" tworzą trylogję, jakgdyby Boską komedję „Polski współczesnej, przyczem pierwszy człon ma przedstawiać piekło Polski z 1900 roku; drugi czyściec mąk duchowych Konrada; trzeci wniebowzięcie, uwolnienie od klątwy poety i narodu. Nie będziemy się tu wdawać w krytykę zaproponowanego przez autora rozprawy prowizorycznego rozwiązania kwestji przedstawienia tej trylogji, według obowiązującego antycznego szablonu, jako całości, lecz po odcięciu blisko dwóch trzecich tekstu, w wybranych fragmentach, gdyż takie samowolne deformowanie i sztuczne kombinowanie wyrwanych cząstek z organicznie żywych całości — mówi samo za siebie, nawet jako prowizorjum! Przypatrzymy się natomiast samemu szematowi trylogji.

Pomysł konstruowania trylogji z utworów Wyspiańskiego nie jest ani oryginalny, ani nowy. Pierwszy podobny szemat skombinował W. Feldman w swoich wykładach o Wyspiańskim na t. zw. wyższych kursach wakacyjnych w Zakopanem (r. 1904 — opublikowane następnie w książce). Na zasadzie związku ideowego, mianowicie rewizji stosunku romantyzmu do życia ujął Feldman w trylogję: „Legjon" (rewizja romantyzmu mesjanistycznego), „Wesele" (romant. współczesny), „Wyzwolenie" (rozwiązanie problemu, postawienie zasady romantyzmu życia, czynu). W trylogji tej człon pierwszy miał być tezą, drugi antytezą, trzeci syntezą. Wyspiański, z listów przyjaciela A. Chmiela, bawiącego w Zakopanem, dowiedział się wkrótce o treści tych wykładów. Odpowiadając zaś przyjacielowi w liście z 15 sierpnia 1904 (opublikowane w „Miesięczniku literacko-artyst." 1911) w wierszowanym ustępie ironizuje koncepcję trylogji, widząc w niej sztuczny, przez lenistwo myśli narzucony szemat:

„Jeśli kto nie rozumie czego,
jest bowiem zbyt zawiłe,
a chciałby coś pochwycić z tego,
by w duchu skrzepić siłę,
powiada, że przez analogję,
uznaje całość za trylogję.

Natychmiast nie wiem, jaki cudem
rozumie naraz o co chodzi,
przestał już o tem myśleć z trudem,
wie, że trylogja mu nie szkodzi.

Trylogja bowiem jako taka,
przedstawia sprawy załatwione,
staje się miłą dla Polaka,
gdy rzeczy daje mu skończone".

Pomysł Feldmana — aczkolwiek ten w późniejszem wydaniu swej „Literatury" lojalnie zaznaczył, że jest to zupełnie indywidualne odczucie — podziałał zaraźliwie na innych krytyków, dając im impuls do odkrywania i kom-

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Przesilenie.

(W związku z przeżywanem przesileniem gospodarczem otrzymujemy od wybitnego znawcy tych spraw, p. Dra K. Krzetuskiego, następujące uwagi (Red.):

„Doszedłszy do pewnego okresu życia, doznajemy większego zadowolenia, mówiąc rzeczy prawdziwe, jak zdumiewające“.

(M. Maeterlinck, „Życie pszczół“).

Przesilenie gospodarcze doszło do punktu kulminacyjnego, do przesilenia walutowego. Jak każdy stan chorobliwy, tak też przesilenie, które od lat przeżywamy, od załamania się marki polskiej poprzez sanację budżetu i waluty — jest stanem bolesnym, od którego omawiania wstrzymuje dyscyplina i niechęć jałowej krytyki. Bywają jednak chwile zmuszające do „mówienia rzeczy prawdziwych“, gdy „zdumiewające“ nie wytrzymały próby ogniowej.

I) Przesilenie naszej doby różni się tylko pozornie od wstrząsów przedwojennych, które nawiedziły świat tak regularnie, że zaczęło dochodzić źródeł okresowości. Przedstawienie przeróżnych teoryj o przesileniach doprowadziłoby nas za daleko. Wystarczy stwierdzić, że przesilenia nie są niczem innem, jak chorobami tych splotów żył, tętnic i nerwów, które obejmujemy mianem rynków. Wojna, niszcząc międzynarodowość pieniądza, zniszczyła międzynarodowość towaru i rozdarła rynek światowy na krwawiące człony.

II) Dążność do odbudowy, po zgaśnięciu pożogi wojennej, w dwu objawiła się kierunkach: nawiązania międzynarodowej wymiany towarów po utartych szlakach i nadania systemom pieniężnym podstaw na wewnątrz i zewnątrz równie silnych. Oba te zagadnienia nadawały się do załatwienia na drodze międzynarodowej, w połączeniu z problemami politycznymi kongresu pokojowego. Ale pacyfikacja Europy była tylko powierzchowną i w trwającej dotychczas atmosferze nienawiści o współpracy państw i narodów nie myśleć, ale jedynie marzyć wolno. Pozostaje więc, do odtworzenia dawnego rynku światowego, tylko droga porozumienia między poszczególnemi państwami na to, by tworzyć możliwie wielkie obszary gospodarcze, wzajemnie się uzupełniające. Lecz te tendencje wymagają bardzo czujnego strzeżenia podstaw systemów pieniężnych, które z powodu znacznego odpływu złota do Ameryki i wielkiego zadłużenia wobec Stanów Zjednoczonych, w powojennej Europie są mniej odporne, oczywiście z bardzo znacznemi różnicami, stosownie do struktury, bogactwa i organizacji danego państwa. Jeżeli tedy przy umowach międzynarodowych sprawa równowagi handlowej nie będzie należycie uwzględniona, stać się może łatwo, że dążności, o których wspomniałem — tworzenia bloków gospodarczych i wzmocnienia, albo tylko nie osłabiania podstaw systemów pieniężnych — staną przeciwko sobie. Żywym przykładem Polska, w której ten rozdźwięk stał się przygrywką do przesilenia walutowego.

Sierpień, 1925. **Dr Karol Krzetuski.**

Nasze położenie finansowe.

CO MÓWI O NIEM PREMJER?

Na zakończenie pełnego niespodzianek tygodnia wygłosił premjer pewnego rodzaju ekspose o sytuacji gospodarczo finansowej w związku ze spadkiem złotego.

KWESTJA SPADKU ZŁOTEGO.

Jak słusznie zauważył na samym wstępie, zachwianie się kursu złotego było dla społeczeństwa naogół niespodzianką. Dla wielu osób wydawało się to wręcz niemożliwe. Teoretycznie rzeczy biorąc, jest to jednak los właściwy każdej walucie, że trzyma się ona, chwilami waha się, wzmacnia lub opada.

Analizując następnie sytuację dochodzi premjer do wniosku, że prócz szkodliwego wpływu nieurodzaju, **decydujący wpływ na spadek złotego wywarł fakt zerwania stosunków handlowych z Niemcami.** Przesądą byłoby jednak twierdzenie, iż katastrofa przyszła dlatego, bo Niemcy tak chciały. Objektywnie rzecz biorąc geneza spadku złotego przedstawia się następująco w oświetleniu premjera:

Niemcy zerwały z nami 15 czerwca stosunki handlowe. W konsekwencji tego zjawiła się w Niemczech pewna ilość waluty polskiej zbędna wobec zakazu przez Niemcy sprowadzania towarów polskich. Gotówkę tę, oczywiście przy poparciu czynników rządowych, rzuciły Niemcy na giełdę i oto mamy spadek złotego, a gdy do tego dodamy, że dotychczasowy eksport do Niemiec wyrażał się w sumie 50 procent całego bilansu, zrozumiemy, że **kraj nasz pozbawiony został nagle dopływu obcych walut.**

Z tego to powodu nastąpiło na naszym rynku ogromne zapotrzebowanie walut zagranicznych, celem dopełnienia zobowiązań wobec zagranicy, a to odbiło się na spadku kursu złotego.

Bank Polski nie mógł opanować sytuacji bowiem już od lipca począwszy zapasy dewizowe kurczyły się.

Jakie stanowisko zajął rząd wobec tych faktów?

Ten proces był przewidziany przez rząd. Trzeba było przygotować się na te katastrofę jeszcze w ubiegłych miesiącach. **Przygotował się też do niej rząd.** Wiceprezes Banku Polskiego dr. Młynarski, wyjechał do Ameryki jeszcze w lipcu po pożyczkę, jednakże ciężki moment padł na nas nieco wcześniej, niżeli przypuszczaliśmy.

PRÓBA SIŁ Z NIEMCAMI.

Całą sytuację obecną należy brać w dużo większej płaszczyźnie, niżby to się na pierwszy rzut oka wydawało. **Jest to wielka celowa kampanja, którą Niemcy w stosunku do nas przeprowadzali.** Czy atak na złotego, czy nieprzyjmowanie węgla górnośląskiego, czy wreszcie krzyk podniesiony przez Niemcy w sprawie optantów, są to wszystko przejawy **jednej wielkiej kampanji, mającej na celu wymuszenie na Polsce ustępstw natury politycznej,** czego wyrazem jest sprawa optantów. W kampanji tej musimy wszystko uczynić, aby udowodnić światu, że nie jesteśmy ekonomicznie i finansowo zależni od Niemiec i że na nas nic wymusić się nie da. **Rząd będzie się starał zawrzeć z Niemcami traktat handlowy, jednak nie pod naciskiem.**

NIEUZASADNIONY DEFETYZM.

W związku z wytworzoną sytuacją ujawnił się pewien defetyzm w społeczeństwie. Jedną jego formą jest przesadna, zdaniem premjera krytyka, że Polska jest na złej drodze, że popełniliśmy masę błędów i że należy wszystko przerobić. W odpowiedzi tym głosom przeciwstawia premjer swój niezwalczony optymizm:

> dziś jesteśmy już na przełomie i jakkolwiek **sytuacja nie jest jeszcze całkowicie opanowana, gdyż na to potrzeba czasu, jednak mamy** wszystkie **dane do patrzenia z otuchą w przyszłość.**

DEFENSYWA I OFENSYWA.

W dalszym ciągu przedstawił p. Grabski kampanję o złotego, którą rząd przewidywał, jak sam podkreślił. Okres walki moglibyśmy rozdzielić na dwie części: do 20 sierpnia i po 20-tym sierpnia. Do 20 sierpnia byliśmy w defensywie, od 20 sierpnia przeszliśmy do ofensywy. W okresie defensywy broniliśmy się przed tem, aby złoty zanadto nie spadł. Musieliśmy więc pójść na drogę bardzo silnych ograniczeń, zmierzających do zrównoważenia bilansu handlowego.

Innym środkiem defensywnym były **ograniczenia kredytowe.** Spadek pokrycia złotego **z 60 na 39 procent**, a potem na 36 procent, zmusił Bank Polski do zastosowania daleko idących ograniczeń, skutkiem czego zabezpieczenie zostało utrzymane na wysokości 39%. Oczywiście, gdy ofensywa będzie pomyślnie przeprowadzona, ograniczenia te mogą okazać się zbędne. Utrzymanie 40 procent pokrycia **złotego jest zupełnie wystarczające i Bank Polski nie będzie dążył do powiększenia procentowego tego pokrycia, a zato napływ walut będzie używał do usunięcia restrykcji kredytowych i wzmożenia życia gospodarczego.**

Przy tej sposobności podkreślił p. premjer, wielce pomyślny dla nas objaw bezinteresownej nawet pomocy zagranicy w przeżywanych ostatnio ciężkich chwilach.

Przełomową datą jest 20-ty b. m., w którym to dniu zaczął rząd ofensywę. Bank Polski aż do tej daty notował złotego po kursie pierwotnym, t. j. 5.18. Postępowano zaś zdaniem p. Grabskiego dlatego, **aby w okresie defensywy przez notowanie wyższego kursu dolara nie wywołać wrażenia rezygnacji z naszej strony.**

Z momentem atoli, gdy rząd opanował sytuację i rozpoczął ofensywę, uważał wówczas za stosowne zaprowadzić **t. zw. kurs życiowy.**

Tak przedstawia się analiza przyczyn spadku złotego i jego obecnej obrony.

KWESTJA BUDŻETU.

W dalszej części omówił premjer środki, jakichby można chwycić się wewnątrz kraju, aby opanować zło. Jednym z powszechnie wysuwanych środków jest redukcja budżetu. Pan premjer **zgadza się z tem,** ale jest przeciwny zmniejszania go do **1 miljarda,** gdyż tego rodzaju krok musiałby **szkodliwie odbić się na stanie naszej obronności.**

W każdym bądź razie budżet na rok 1926 będzie niższy niż na rok bieżący.

JAK PREMJER PATRZY SIĘ W PRZYSZŁOŚĆ?

Z pewnych stron podnoszono pytanie, czy nie należy zrezygnować z podnoszenia złotego do góry i zrównania go z pari. Sądzi się bowiem, że przy niższym kursie złotego nie będzie wydawała się nam tak tanią zagranica. Na to zupełnie słusznie oświadczył premjer, że na taniość i drogość danego kraju wpływa nie **kurs waluty, lecz praca i wysiłek danego społeczeństwa, a zatem korzyści z niższego kursu złotego są problematyczne.** Z chwilą, gdy zapotrzebowanie walut stanie się mniejsze, to złoty będzie szedł w górę, czego nie będzie można powstrzymać. **Stanowczo musi się doprowadzić kurs złotego do poziomu pari i przywrócić w ten sposób stan poprzedni.**

Dzisiaj jesteśmy już po najgorszym okresie. Wszystkie rozważania wskazują na to, że miesiąc sierpień był najtrudniejszy w roku bieżącym, miesiąc wrzesień będzie już lżejszy, a październik i miesiące **zimowe winny zastać zupełne uspokojenie.** Wobec tego społeczeństwo nie powinno zrażać się chwilowemi restrykcjami i zachować zupełny spokój, gdyż stan dzisiejszy długo trwać nie będzie.

W każdym razie, gdy delegaci polscy zjawią się 15 września w Berlinie dla kontynuowania narad w sprawie układu handlowego, to Niemcy muszą spostrzec, że **Polska gotowa jest zawrzeć z nimi traktat handlowy, ale tylko taki, jaki dla Polski będzie odpowiedni ze względu na jej stanowisko.**

Uiszczanie podatku wekslami.

Sfery handlowe i przemysłowe w Polsce złożyły w ministerstwie skarbu projekt uiszczania należności podatkowych przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe — wekslami. Chodzi mianowicie o zezwolenie ministra skarbu na przyjmowanie przez podległe sobie urzędy od zalegających płatników — weksli, któreby były dyskontowane w Banku Polskim. Z chwilą przyjęcia weksli tytułem należności podatkowych, Urzędy skarbowe miałyby zdejmować nałożone sekwestry. Projekt ten sam przez się pożyteczny i ułatwiający ogromnie obroty w polskim handlu i przemyśle, jako oparty na kredytach Banku Polskiego, nie posiada wielkich szans urzeczywistnienia, gdyż jak wiadomo, czynniki rządowe zmierzają do jaknajdalej idących restrykcyj kredytowych, ze względu na niepewną sytuację złotego.

LEKKA ZWYŻKA DOLARA.

W dniu wczorajszym zanotowano na rynkach pieniężnych pewną zwyżkę kursu dolara, mimo iż sytuacja **nie daje najlżejszego powodu do zmian.** Zachodziły też dziwne dysproporcje w kursach. Dewiza na Nowy Jork kalkulowała się na 5.62 zł. za dolara. Natomiast w Warszawie notowano 5.85 zł., w Krakowie 5.75, 5.70, a w Katowicach 5.70 zł.

Przyczyn tego lekkiego spadku złotego szukać należy wyłącznie w spekulacji, która, korzystając ze zmniejszonej podaży dolarów, usiłowała ponownie wyśrubować kurs dolara, aby wyzyskać sposobność. **M. M.**

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 24.25, Londyn 25.06, Nowy Jork 5.15, 5, Belgja 23.85, Włochy 19.45, Hiszpanja 74.20, Holandja 208.—, Berlin 1,22.9, Wiedeń 72.65, Sztokholm 138.95. — Oslo 101.50, Kopenhaga 127.—, Sofja 3.75, Praga 15.30, Warszawa 89.50, Budapeszt 0.72,7, Białogród 9,22 i pół, Ateny 7.95, Konstantynopol 2.97, Bukareszt 2.57 i pół, Helsingfors 13, Buenos Aires 206.75. Tendencja spokojna.

Z humoru.

Wielkie dzieło. Bądźcie cicho, dzieci, bo tatuś śpi, a zmęczył się bardzo, pisał list daleko: do Ameryki.

Dla uspokojenia. — Jakby tu donieść rodzicom, żem nie zdał egzaminu? — Napisz, przy egzaminie o mało mi się nie powiodło.

---

binowania coraz to nowych z dramatów Wyspiańskiego, trylogij. Prawda, że tematycznie czy ideowo wiele dramatów Wyspiańskiego łączy się ze sobą i można najrozmaitsze z nich kombinować zestawienia (np. ujęta przez Feldmana grupa utworów rewizją romantyzmu związanych, albo cykl powstania listopadowego i t. p.). Nie wolno jednak absolutnie podsuwać autorowi swoich własnych pomysłów, jako obowiązującej zasady. Tembardziej, że poeta, chyba dość wyraźnie w tej kwestji się wypowiedział, stwierdzając, że osobiście nigdy żadnych tym podobnych konstrukcyj z góry nie obmyślał. Wprawdzie w zapiskach młodzieńczych, wśród projektów znajdujemy zestawienia tytułów planowanych utworów, tu i ówdzie jakby w wielogłosowe łączących się całości, ponieważ jednak projekty te albo zupełnie zostały poniechane, albo zrealizowane w odmiennym kształcie i następstwie, tedy nie można wysnuwać z tego ogólnie obowiązującej zasady i imputować poecie chęci tworzenia nieistotnych, sztucznych konstrukcyj, jak to dowolnie czyni prof. Sinko, zarówno w swym „Antyku“, jak i licznych, drobnych artykułach. Prof. Sinkce nie można oczywiście zaprzeczyć ani rozległej erudycji, ani istotnego znawstwa twórczości Wyspiańskiego, wszystko to jednak nie usprawiedliwia tego nonszalanckiego protekcjonalizmu, jaki się nieraz przebija w postępowaniu wydawcy i komentatora, w stosunku do tworu zmarłego poety, któremu — dla popisania się własną fachową mądrością — narzuca znajomość niezliczonych źródeł podsuwa swoje pomysły, którego twórczość szematyzuje, deformuje, kombinuje, komentuje etc. według swego profesorskiego, apodyktycznego widzimisię. A jednak prof. Sinko, jako wydawca Wyspiańskiego, powinien znać te znamienne słowa z listu poety, właśnie a propos niepowołanych komentatorów wypowiedziane: **„Mówić wolno jedynie Sztuce, Religji i Bogu. Wszystko inne ma milczeć i biada, jeżeli poza milczenie wyjdzie“.**

Rajmund Bergel.

Z teatru im. Słowackiego.

NA OTWARCIE SEZONU 1925/26.

„Uciekła mi przepióreczka...“, komedja w 3-ch aktach Stefana Żeromskiego.

Uciekła mi przepióreczka w proso, a ja za nią nie potrzebuję ani boso, ani nie boso, bo uczynił to za mnie nieboraczek Fr. X. Pusłowski — uczynił bez pozwolenia pani Marji Jehanny Wielopolskiej — i otrzymał ostrą reprymendę. Ale bo też i schwytał przepióreczkę na kilku gorących uczynkach! „Podpalam, podpalam“ — wołała sobie niefrasobliwie, a on odrazu w krzyk — że to szkodliwe, że to jeszcze gorsze od „pódźcie rżnąć, pódźcie rżnąć“, że to... nie wiem co. Właściwie wiem. Przedewszystkiem niepraktyczne. Gdybym był, jak Przełęcki, docentem fizyki, to powiedziałbym: „fizycznie niemożliwe“. Grabski, i księżniczka Celina, siedząca na „zaśniedziałych dolarach? — Wolne żarty. A księżniczka Celina bez Grabskiego? Jeszcze wolniejsze żarty. Mogłaby mieć „kaprysy“, ale napewno nie takie rujnujące. Gdyby wpadła na pomysł erotycznej budowy wiejskiej szkoły, to zamiast restaurować średniowieczne, zamczyste ruiny, postawiłaby (daleko taniej i praktyczniej) duży, nowy gmach i koniec. A gdyby po metamorfozie Przełęckiego cofnęła swoją darowiznę, to cofnęłaby ją, wyrzucając uniwersyteckich profesorów, z których autor, nie rozumiem w jakim celu, robi bandę zdecydowanych bałwanów.

A gdyby Przełęcki był istotnie nadczłowiekiem, to swojego „dzieła“ nie opierałby na szantażu: „do roboty panie smugoń, bo inaczej zabiorę ci żonę“. Na takim fundamencie budowany postęp musi się rychło zamienić w... ustęp.

„Jak nie mam własnych dolarów, to biorę cudzo“. Także punkt widzenia nadczłowieczy?... E... nawet pro publico bono nie wypada, panie Przełęcki. Na ziemi idealizm cudzodolarowy wyradza się w bandytyzm. Tak uczy doświadczenie.

Obsada sztuki była stara, z wyjątkiem p. Vorbrodta i Zbyszkowskiego. Na razie... zobaczymy, co z tego wyniknie.

K. H. Rostworowski.

Życie sportowe.

PIŁKA NOŻNA:

Warta (Poznań) — **Wisła.** Występy poznańskiej Warty cieszą się w Krakowie zawsze jak największem powodzeniem, dzięki sympatji, jaką ta drużyna pozyskała sobie piękną i stylową grą. Warta należy do elity footballu Polski, o czem najlepiej świadczą liczne zwycięstwa nad drużynami krajowemi i zagranicznemi. Najlepszym miernikiem siły i umiejętności Warty jest zwycięstwo w stosunku 2:1 nad Union Žižkov, który to klub pokonał Cracovię w stosunku 3:2. To też Wisła, która zechce zrewanżować się po ostatnich niepowodzeniach, będzie mieć bardzo ciężkie zadanie i tylko przy wielkim wysiłku wszystkich graczy może wyjść z tych zawodów zwycięsko. Do tego spotkania wystąpi Wisła w swym najsilniejszym składzie.

Przed zawodami odbędą się bardzo interesujące zapasy ciężkoatletyczne, w którym wezmą udział najlepsi zapaśnicy krakowscy.

Początek zapasów ciężkoatletycznych o g. 4 popoł., zawodów o 4.30. Ceny znacznie zniżone.

Jubileusz Polonji warszawskiej. W dniu 12 i 13 września b. r. stołeczna Polonja z okazji 10-letniego jubileuszu założenia klubu organizuje wielki turniej sportowy, na program którego złożą się mecze piłki nożnej i międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

Mecze piłki nożnej rozegrane będą z udziałem lwowskiej Pogoni i krakowskiej Wisły.

W międzynarodowym zawodach lekkoatletycznych oprócz najlepszych polskich zawodników wezmą udział przedstawiciele Czechosłowacji i Węgier.

Lista zawodników czeskosłowackich przedstawia się następująco: Biegi krótkie: Vykoupil i John, biegi średnie: Fleischer i Vobralík, biegi długie: Drozda i Striniste, płotki: Jandera, skoki: Machan, rzuty: Chmelik, Jira i Turanoky.

Tournee polskiej reprezentacji piłkarskiej. Jak nas P. Z. P. N. informuje, polska reprezentacja rozegra w ciągu 8 dni 3 mecze w państwach bałtyckich, a mianowicie: 30 b. m. w Helsingforsie: Polska—Finlandja, 1 września w Tallinie: Polska—Estonja, oraz 6 września w Rydze: Polska—Łotwa.

Jak się dowiadujemy, skład reprezentacji polskiej przeciwko Finlandji uległ ostatnio osłabieniu z powodu odmowy kilku graczy (Adamek, Kuchar i Gintel), oraz niemożność wstawienia Bułanowa II. do składu reprezentacji, jako obywatela rosyjskiego. W chwili obecnej skład przedstawia się następująco: Goerlitz (rez. Domański), Kmiciński, Czajkowski, Hanke, Chruściński, Spojda, Kubiński, Bacz, Kałuża, Ciszewski, Szperling.

Wiedeń—Kraków. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że austrjacki Związek piłki nożnej proponuje walkę między Wiedniem a Krakowem na dzień 27 września. Odnośne zawiadomienie odeszło już do Krakowa. Termin tego matchu był pierwotnie naznaczony na dzień 20 września.

LEKKA ATLETYKA.

Nowe zamiary Nurmiego. Mistrz świata, słynny Finlandczyk Nurmi, zamierza w najbliższej przyszłości pobić rekord światowy na 800 m. (1 m. 51.9 sek.). W tym celu trenuje on już od dłuższego czasu biegi krótkie, a ostatnio wygrał w Abo bieg na 400 m. we wspaniałym czasie 50 sek.

KOLARSTWO:

Kolarski bieg na przełaj. Redakcja „Rzeczypospolitej“ organizuje we wrześniu kolarski bieg na przełaj na przestrzeni 20—25 km. na wzór słynnych francuskich wyścigów „cyclopedestre“.

TENNIS:

Triumfy polskiego tennisisty w Anglji. Znany zagranicą zawodowy tennisista. Polak, Roman Najuch (trener berlińskiego Lawn-Tennis klubu) odniósł szereg sukcesów z najlepszymi graczami angielskimi. Pokonał on bowiem mistrza Anglji (dla zawodowców) Read'a 8:6, 6:4, 6:1, a reprezentanta Anglji w rozgrywkach o puhar Davis'a Wheatley'a 6:4, 3:6, 6:4, 6:1, oraz innych doskonałych tennisistów, jak Mayes i Plaa (Hiszpanja).

Turniej tennisowy w Jaśle. Staraniem autonomicznej sekcji tennisowej jasielskiego K. S. Czarni odbędzie się w Jaśle w dniach 6, 7, 8 września b. r. Turniej Lawn-tennisowy o puhar srebrny — nagrodę wędrowną im. Władysława Steinhausa. W programie następujące zawody: gra pojedyncza panów, gra pojedyncza pań, gra podwójna panów, gra podwójna pań i panów. Zamknięcie listy zgłoszeń dnia 3 września o g. 12. Zapowiedziany jest też liczny udział najlepszych tennisistów. We wszystkich konkurencjach nagrody w postaci medali srebrnych i brązowych. W zeszłym roku puhar zdobył p. Dr Witold Potuczek z AZS. Kraków.

Zniszczenie kościoła Bernardynów

Kościół OO. Bernardynów przedstawia obraz ruiny. Teraz dopiero występują w całej pełni skutki czy następstwa wojny. Na parę lat przed wojną dach kościoła pokryto miedzią i zabezpieczono w ten sposób świątynię na setki lat. W czasie jednak wojny miedź tę zdjęto, a przykryto blachą cynkową. Robotę tę wykonano niedbale tak, że teraz już od dłuższego czasu kościół w paru miejscach zamaka. Najgorzej to występuje przy samej fasadzie, w narożnikach obok wież, gdzie po sklepieniu woda cieknie. Widać to wewnątrz kościoła, w nawach bocznych. Ten stan zniszczenia coraz bardziej się rozszerza, tak, że wymaga jak najprędszej restauracji. O nią zwłaszcza woła cały front kościoła. Fasada bowiem chyli się niedwuznacznie w ruinę. Opada całemi warstwami z tynku, a przy wieżach główny gzyms murszeje i kruszy się wskutek zamakania tak, że wkrótce tylko pozostanie ściana z surowej cegły. Ten stan zniszczenia przedstawia fatalny, przygnębiający widok. — Nie podobna go dalej tolerować. Wprawdzie kościół OO. Bernardynów znajduje się trochę na uboczu, ale w obrazie ulicznym Starego Krakowa zajmuje wybitne miejsce. Jest on bowiem zamknięciem architektonicznem ulicy Grodzkiej i widać go już nawet z Rynku. Patrząc z pod kościoła św. Wojciecha widzimy całą perspektywę ulicy Grodzkiej z kościołem św. Andrzeja, za którym grupują się malowniczo wieże Bernardyńskie.

Dlatego należy przyjść temu zabytkowi sztuki i przeszłości Krakowa jak najprędzej z pomocą. Powinien się utworzyć komitet odnowienia kościoła. Zakon OO. Bernardynów nie może nawet myśleć o restauracji własnemi kosztami. Tu muszą przyjść z pomocą szerokie sfery mieszkańców naszego miasta. Pamiętamy wszyscy, jak przed paru laty huragan zniszczył kopułę św. Piotra. Zdawało się, że koszt restauracji przerasta środki i możności. A jednak komitet rozwinął taką działalność, tak umiał zabiegać o składki, że niespełna w dwóch latach kopuła została na świeżo pokryta blachą miedzianą i znowu ją zabezpieczono na setki lat. Tak samo również i w tym wypadku należy postąpić. Fundusze się znajdą na pewne. Dadzą wszyscy napewno, tylko należy jak najprędzej tę akcję zorganizować. Mamy w mieście tyle różnych instytucyj handlowych i finansowych, które na pewno nie poskąpią datku. Mamy przecież starą i tak zasłużoną patronkę naszych zabytków — miejską Kasę Oszczędności, która tyle ich — dzięki obywatelskiemu poczuciu dyrekcji — wydatną ofiarą ocaliła od ruiny. Na pewne również Urząd konserwatorski nie odmówi subwencji. To samo prezydjum miasta. Trzeba tylko zacząć.

Tu również należy wspomnieć o konieczności uporządkowania placu przed kościołem. Z sąsiednich domów żydowskich — jakby na urągowisko domowi Bożemu — wypuszczono ścieki, tak, że wszystkie brudy i paskudztwa wypływają przed sam kościół. Może w końcu raz magistrat uporządkuje to najbliższe otoczenie kościoła. **Fr.**

CEGŁĘ DACHÓWKĘ DRENY polecają Zakłady Ceramiczne WŁADYSŁAWA BRACHA Tarnów, Małopolska. 1256

KRONIKA KRAKOWSKA.

Pisma żydowsko-socjalistyczne szkalują sądownictwo polskie.

Proces Żyda Jaegera i towarzyszy, jaki toczył się w ostatnich dniach we Lwowie na tle zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, posłużył krakowskim pismom żydowskim, a to: „Nowemu Dziennikowi" i „Dus jidische Wort" do obrzucenia oszczerstwami sądownictwa polskiego. Ponieważ wypadki postawiły kilku Żydów przed kratkami sądowemi, przeto organy prasowe różnych ugrupowań żydowskich rzuciły się z całą furją, z całą semicką nienawiścią do instytucji niezawisłego sądownictwa, bądźto uprzedzając, bądźto wyszydzając rozstrzygnięcia władzy. Prokuratorja Państwa w Krakowie była zmuszona interwenjować dwukrotnie w jaskrawych wypadkach dyskredytowania sądu lwowskiego przez dzienniki żydowskie. I tak: „Dus jidische Wort" uległ ostatnio konfiskacie za występny artykuł p. t. „Die beseitigte Fragen im Lemberger Prozess", a jeden z numerów „Nowego Dziennika" obłożono konfiskatą za uprzedzanie wyroku.

Na tej samej platformie w obniżaniu powagi sądu znalazł się i „Naprzód". Pisząc o ułaskawieniu bojowca listopadowego Lewickiego przez Prezydenta Rzeczypospolitej, organ socjalistyczny osądza wyroki sądów pierwszej i najwyższej instancji, skazujące Lewickiego za usiłowane zabójstwo ułanów polskich na 5 lat więzienia — jako „tragiczną pomyłkę", którą dopiero w części równoważy łaska Prezydenta Państwa. Według „Naprzodu" sędziowie poszczególnych instancji opierali całe postępowanie sądowe na mylnych przesłankach, wobec czego wyrok był niesprawiedliwy. „Tragiczną pomyłkę" naprawił dopiero p. Prezydent.

Podważanie autorytetu sądów, polegającego na ich bezstronności i apolityczności, jest podważaniem fundamentów praworządności. Prokuratorja, wkraczając energicznie w tych wypadkach, mieć będzie za sobą całą zdrową opinję społeczeństwa.

Epilog nadużyć przy budowie gmachu P. K. O.

Wczoraj przedpołudniem został ogłoszony wyrok w procesie o kradzieże cegieł z budowy gmachów P. K. O. Trybunał uznał wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Wójcika, winnymi zbrodni oszustwa, względnie przekroczenia popełnionego przez dostarczanie cegieł postronnym nabywcom. Zastępca magazyniera Wilczyński został zasądzony na 3 lata ciężkiego więzienia, stróż składów P. K. O. Zbroja na 2 lata, Dąbrowski I. Pindel na półtora roku ciężk. więzienia, Ślęzak na 4 mies. więzienia, Stanisław Ślęzak na 1 miesiąc, woźnice: Mazanek i Torba po 5 mies., wreszcie dozorcy: Radliński i Malinowski po 6 mies. więzienia. Wójcik został uwolniony.

Po ogłoszeniu wyroku trybunał na wniosek prokuratora zarządził natychmiastowe osadzenie w więzieniu Zbroji, który odpowiadał z wolnej stopy, a to z powodu zasądzenia go na karę więzienia ponad 1 rok. Wilczyński i Dąbrowski odpowiadali z aresztu śledczego. — Oskarżeni: Dąbrowski, Zbroja, Ślęzakowie przyjęli wyrok, Radliński i Malinowski zgłosili zażalenie nieważności, reszta zasądzonych zastrzegła sobie 3 dni do namysłu.

Jak magistrat dba o względy sanitarne mieszkańców.

Od kilkudziesięciu lat zwracają się właściciele domów położonych nad „Młynówką" do budownictwa miejskiego, celem usunięcia tego cuchnącego kanału ze śródmieścia. Mimo kilkakrotnych obietnic, nic dotąd nie zrobiono, a mieszkańcy domów nad „Młynówką" położonych skazani są wdychać niebezpieczne dla zdrowia wyziewy.

Każdemu wiadomo, jakim zbiornikiem nieczystości jest ta „Młynówka" i jej brzegi. Wyrzucane odpadki, wyrzucane kości, kawałki mięsa, zdechłe psy i koty i różnego rodzaju nieczystości powodują rozkład, a fetor i zgnilizna zatruwają powietrze, utrudniając formalnie oddech. W domach położonych przy młynówce woda podmula fundamenta, powietrze jest malaryczne, mieszkania przeważnie wilgotne.

Budownictwo miejskie sprawę tę zupełnie zaniedbało — głuche jest na wszelkie prośby i przedstawienia. Obojętną mu jest ta tak ważna ze względów sanitarnych sprawa. Może by p. kom. Ostrowski wglądnął w stosunki zdrowotne mieszkańców i wydał odpowiednie zarządzenia?

JUBILEUSZ LUDWIKA SOLSKIEGO.

Znakomity artysta i długoletni dyrektor teatru krakowskiego, Ludwik Solski, obchodzi w tym roku 50-letni jubileusz pracy aktorskiej, rozpoczętej i odbytej w przeważnej części w Krakowie, najpierw w Starym Teatrze, później w nowym na stanowisku reżysera i dyrektora. Kraków ma więc szczególniejszy tytuł do obchodzenia tego święta artystycznego. Prezydjum miasta zwróciło się do wielkiego artysty z zaproszeniem, by obchód jubileuszowy (wyznaczony w warszawskim Teatrze Narodowym na pierwszą połowę października), odbył się także w Krakowie. Termin ułożony będzie z jubilatem.

Jak słychać, w Krakowie utworzył się na Komitet Obywatelski dla nadania obchodowi cech jaknajbardziej uroczystych.

OPERETKA „NOWOŚCI" ROZPOCZYNA SEZON

we środę 2 września „Hrabiną Maricą" Kalmana. W roli tytułowej zaprezentuje się publiczności po raz pierwszy p. Marja Wrońska, artystka-śpiewaczka z lwowskiej Operetki. Partnerem jej (hr. Tassilo) będzie p. Bronisław Romaniszyn, tenor z teatru warszawskiego. W roli bar. Żupana wystąpi p. Tad. Pilarski, przekomiczną postać Penizka odtworzy dyr. Pilarski, księciem Populescu będzie pozyskany świeżo komik, p. Bolesław Orliński. Nadto biorą udział pp.: Jaśkówna, Wirska, Dębowski F., Czarliński, Brzeziński, z udziałem nowego corps de balet pod kierunkiem warszawskiego baletmistrza, p. Aleksandra Piotrowskiego; w balecie wezmą udział pp.: Popielewska i Kownacka.

Kraków, 30 sierpnia.

Niedziela 30: Św. Róży, św. Feliksa i św. Adaukty.

Poniedziałek 31: Św. Rajmunda.

Poniedziałek 31: Wschód słońca o godzinie 5.10, zachód o 18.50.

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO we wszystkich zakładach naukowych średnich i powszechnych nastąpi we wtorek 1 września b. r. Podjęcie nauki poprzedzą nabożeństwa w kościołach względnie kaplicach szkolnych. Kuratorjum zezwoliło, aby w tych szkołach, w których podczas wakacyj były pomieszczone kolonje uczniów względnie nauczycieli, rok szkolny rozpoczął się w dniu 8 września. W czasie od 1—7 należy przeprowadzać w tych szkołach konieczne adaptacje i dezynfekcję sal.

NOWA WYSTAWA W TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W dniu dzisiejszym zostanie otwarta w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim nowa wystawa obrazów i rzeźb, obejmująca prace następujących artystów: A. Broszkiewicza, J. Karszniowicza, Lama, Osseckiego, Brandla (Paryż), F. Sitzmana, M. Szczyrbułę, Regułę, T. Waśkowskiego, W. Zabrzyckiego, Trazza (rzeźba) i wielu innych. Osobną salę zajęła bardzo bogata wystawa grafiki.

PROF. LUDWIKA GRODZICKA, znana pianistka, kierowniczka muzyki kościelnej, prezeska Związku muzyczno-pedagogicznego, powróciła i rozpoczyna swą działalność muzyczno-pedagogiczną (ul. Grodzka 53).

WISŁA WEZBRAŁA. Z powodu kilkudniowych deszczów Wisła znowu silnie wezbrała. Pod Krakowem po raz trzeci w tym roku woda zalała dolny bulwar, jednak nie zagraża wylewem.

TABLICE PAMIĄTKOWE NAUCZYCIELI I UCZNIÓW. Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego zwróciło się do dyrekcji wszystkich zakładów szkolnych, ażeby dążyły do utrwalenia pamięci poległych za wolność Ojczyzny nauczycieli i uczniów przez ufundowanie w szkołach tablic pamiątkowych. W tym celu dyrekcje szkół podejmą akcję dla zebrania na ten cel odpowiednich funduszów.

POŚWIĘCENIE NOWEGO DOMU MIEJSKIEGO. Wczoraj w południe odbyło się poświęcenie i oddanie do użytku nowego 3-piętrowego domu miejskiego przy Alei Słowackiego l. 28. Nowy dom posiada 16 mieszkań jedno, dwu i trzechpokojowych z przynależnościami. Mieszkanie przydzielono pięciu profesorom, dwom urzędnikom policyjnym, czterem urzędnikom magistratu, dwom wdowom po inżynierach, jednemu lekarzowi, jednemu dziennikarzowi i jednemu urzędnikowi prywatnemu. Poświęcenia dokonał ks. kan. Masny.

KOMENDANTEM OFICERSKIEJ SZKOŁY ADMINISTRACJI w Łobzowie pod Krakowem został mianowany płk. Dębski. Otwarcie szkoły nastąpi we wtorek 1 września b. r.

KOEDUKACYJNA WZOROWA SZKOŁA POWSZECHNA w Krakowie, przy ul. Wolskiej, założona i utrzymywana przez T. S. L., rozporządza jeszcze kilku wolnemi miejscami w poszczególnych klasach. Ze względu na ograniczoną liczbę uczniów, względnie uczennic, reflektanci winni zgłosić się do dodatkowych wpisów dnia 31 b. m. Przy szkole istnieje również ogródek freblowski.

SZKOŁA DLA PIELĘGNIAREK. W październiku b. r. zostanie otwarta uniwersytecka szkoła pielęgniarek i hygjenistek w Krakowie. Kurs potrwa 2 lata, a obejmie zarówno wykłady teoretyczne, jak i praktyczne w klinikach uniwersyteckich, pod kierunkiem wyszkolonych instruktorów. Uczenice obowiązkowo muszą mieszkać w internacie szkoły przy ul. Kopernika, z wyjątkiem zakonnic, które mogą uczęszczać jako eksternistki. Wykształcenie, wymagane przy wstąpieniu do szkoły, jest 6 klas gimnazjalnych jako minimum, wiek zaś 20 lat. Wpisy przyjmuje do 25 września b. r. p. Epsteinówna w Krakowie, ul. Studencka 1.

ZGROMADZENIE WDÓW I SIEROT po pracownikach państwowych i prywatnych Polskiego Związku „Wzajemna Pomoc", opartym na nowo zatwierdzonym przez województwo statucie, odbędzie się we środę 2 września o godz. 4 po południu, przy ul. A. Potockiego 11. —

Z OKAZJI TARGÓW WSCHODNICH uruchamia się począwszy od 1 września ze Lwowa, a od 2 września z Piotrowic codzienny kurs wagonu sypialnego Lwów—Piotrowice w pociągach nr. 203 i 204. Kurs ten będzie utrzymany do dnia 20 września włącznie.

NOWE CENY CHLEBA. Od poniedziałku 31 b. m. 1 kg. chleba żytniego jasnego ma kosztować 36 gr., a ciemnego 30 gr. W sklepach chleb droższy o 2 gr. na bochenku.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 23 b. m. do 29 b. m. przedstawiał się następująco: na tyfus brzuszny zachorowało osób 4 (w tem 1 obca), na tyfus plamisty 1, na szkarlatynę 8 (w tem 3 obce), na czerwonkę 7 (3 obce), na gruźlicę 8 (2 obce), na koklusz 3, na odrę 5.

ROZPRAWA O SZPIEGOSTWO. We środę 2 września b. r. odbędzie się w sądzie okr. karnym dalszy ciąg rozprawy o szpiegostwo przeciw Mieczysławowi Tarnawskiemu, Antoniemu Jaworkowi i Janowi Gawronowi. Rozprawa została odroczona przed 2 tygodniami z powodu nie jawienia się kilku świadków.

RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG. Dnia 28 b. m. o godz. 9.30 rzuciła się w zamiarze samobójczym pod przejeżdżający pociąg na przestrzeni Kraków—Dąbie, Anna Marsz, wdowa, lat 48, zam. w Krakowie przy ul. Lubomirskich l. 7 i poniosła śmierć na miejscu.

POŻAR. We fabryce zapałek „Świt" przy ulicy Kalwaryjskiej, wybuchł onegdajszej nocy pożar, którego pastwą padło urządzenie suszarni. Ogień powstał od silnie rozpalonego pieca kaflowego.

Zawiadomienia i komunikaty.

PIELGRZYMKA KOLEJĄ DO KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ na uroczystość Narodzenia N. Panny Marji, wyruszy z kościoła św. Krzyża w Krakowie po wysłuchaniu Mszy św. o godz. 7 rano dnia 7 września b. r. Bilety kolejowe wydaje kancelarja Tow. św. Rafała Archanioła, Zwierzyniecka 7.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Uciekła mi przepióreczka"; wieczór: „Złote kajdany".

Poniedziałek: „Złote kajdany".

Wtorek: „Złote kajdany".

Repertuar teatru „Bagateli".

UCIECHA: „Szakale Nowego Jorku".

NOWOŚCI: „Jeszcze wyżej" i „Bądź moją".

SZTUKA: „Kto zabił?"

WARSZAWA: „Pod maską lampartów".

PROMIEŃ: „Tragedja księżnej Gagarin".

REDUTA: „Maciste Imperator".

CYKL PRZEDSTAWIEŃ FREDRY, który przewijać się będzie przez repertuar całego sezonu teatru im. Słowackiego z powodu przypadającej 50-letniej rocznicy śmierci w roku 1926, rozpocznie się w tym tygodniu przedstawieniem „Zemsty" z gościnnym udziałem Jerzego Leszczyńskiego. Świetny ten artysta przybył już do Krakowa i bierze udział w próbach rozgłośnej komedji Flersa i Croisseta „Nowi panowie".

Ruch wydawniczy.

Nr. 35 „WIADOMOŚCI LITERACKICH" zawiera artykuł L. H. Morstina „Co to jest literatura?", wywiad z prof. M. Sobeskim, „Rozprawę o kłamstwie" A. Słonimskiego, wspomnienia Uptona Sinclaira o Jacku Londonie, przekłady Br. Ostrowskiej z Fr. Jammesa, recenzję K. Irzykowskiego z tomu aforyzmów i uwag G. Hauptamanna, sprawozdanie St. Arnolda z nowego wydania szkiców historycznych T. Wojciechowskiego, notatki, przegląd prasy, wiadomości filmowe, „Polska zagranicą" i informacje bibljograficzne.

MICHAŁ SOBESKI: Kwiat Złoty (Gobineau redivivus). Poznań 1925, Fiszer i Majewski. Cena zł. 4.—.

Gobineau, autor znanego i u nas „Renesansu", święci dopiero dzisiaj swój renesans... w swej własnej ojczyźnie. Dopiero teraz, 40 przeszło lat po jego śmierci, zorjentowała się Francja, że niesłusznie ignorowała wielkiego swego syna, mylnie interpretując jego teorję ras, zawartą w czterotomowem dziele pod tyt.: „L'Essai sur l'inégalité des races humaines", jako rzekome wywyższenie kultury niemieckiej ponad kulturę francuską i wszelką inną wogóle. Tak zwany „germanizm" Gobineau nie jest bynajmniej „pangermanizmem", jak wykazuje szczegółowo prof. Sobeski. Francja zorjentowała się równocześnie, że Gobineau jest dzięki śmiałej swej teorji ras, nietylko wielkorzutkim historjozofem, nietylko uczonym badaczem i odkrywcą licznych nieznanych religij i filozofij azjatyckich („Les Religions et les Philosophies de l'Asie Centrale") — lecz także niepospolitym artystą. Powieści jego i nowele, jak np. Nouvelles Asiatiques, les Pléiades, Souvenirs de voyage i liczne inne, dorównujące w mistrzowskiej analizie psychologicznej niemal Stendhalowi, ukazują się we Francji obecnie w najnowszych, częściowo luksusowych, przez pierwszorzędnych artystów ilustrowanych wydaniach. Również i u nas obudziło się nagle zainteresowanie się dla Gobineau. Prócz nowego wydania „Renesansu" pojawiły się przekłady nowe jak np. Kochankowie z Kandacharu, Dostojny Czarodziej, Polowanie na Karybu, Akrywja Frangopoulo i innych. Barwne i wnikliwe studjum prof. Sobeskiego, oparte na źródłowym materjale, zebranym podczas dłuższego pobytu w Paryżu, zajmuje się zarówno literackiem, jak naukowem obliczem Gobineau. Podkreślona jest między innemi szczególna aktualność w chwili obecnej t. zw. „Gobinizmu", czyli teorji głoszącej niechybny zanik „kwiatu złotego" cywilizacji zachodniej. Na podstawie swej teorji ras doszedł Gobineau już przed przeszło pół wiekiem do podobnych wniosków, do jakich skłania się, jak wiadomo, rozpatrując skutki wielkiej wojny, współczesna nauka europejska, dość wspomnieć w Niemczech Spenglera, a u nas Znanieckiego.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Przy jednym stole z Litwą.

DELEGACJA POLSKA NIE BĘDZIE PORUSZAĆ SPRAW POLITYCZNYCH.

Warszawa. (PAT). Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań polsko-litewskich, były minister Leon Wasilewski, udzielił wywiadu przedstawicielowi „Kurjera Polskiego". Pan Wasilewski powiedział:

Rokowania, które mają się rozpocząć w Kopenhadze, są wyrazem od dawna istniejącej tendencji polskich czynników urzędowych szukania próby jakiegoś „modus vivendi" między obu sąsiadującemi krajami, przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej. Chodzi więc o ustalenie warunków zasadniczych, któreby położyły kres obecnej nienormalnej sytuacji. Otwarcie spławu na Niemnie, umożliwienie polskim i litewskim kołom przemysłowym i handlowym korzystanie z odpowiednich środków komunikacyjnych i opieki konsularnej. Oto główna treść projektowanych obrad. Konferencja będzie miała charakter czysto gospodarczy, a delegacja polska w myśl otrzymanych instrukcyj nie będzie poruszała spraw politycznych.

Trudno jest — kończył p. Wasilewski — przesądzać wynik konferencji. Stanowisko Polski nie wymaga żadnego wyjaśnienia, jest ono bowiem dawno ustalone i znane wszystkim czynnikom, interesującym się sprawą stosunków polsko-litewskich. Delegacja polska dołoży wszelkich usiłowań, aby osiągnąć konkretne rezultaty, zmieniające zasadniczo nienormalny stan rzeczy.

Na pytanie: Dlaczego została obrana za miejsce konferencji Kopenhaga, p. Wasilewski odpowiedział, że jako stolica kraju neutralnego i demokratycznego Kopenhaga posiada atmosferę mogącą odpowiednio oddziałać na tok i wynik obrad. Podnieść należy, że rząd duński ze swej strony wyraził zadowolenie, że pierwsza konferencja polsko-litewska odbędzie się w stolicy Danji.

LITWINI ROBIĄ SKŁADKI NA WOJNĘ O WILNO.

Kowno. (AW.) Odbywa się tutaj zbiórka pieniędzy mająca na celu odebranie Wilna Polsce. Dotychczas zebrano 114,460 litów.

Obrady nad paktem bezpieczeństwa.

Londyn. (AW.) W poniedziałek rozpoczynają się konferencje, które dotyczyć będą prawniczych punktów planu paktu bezpieczeństwa. W konferencjach brać będą udział za Anglję Cecil Churst, za Francję Fromago, za Belgję Rollins, a za Niemcy Gausa. Wobec tego, że konferencje ograniczą się tylko do ostatniej noty francuskiej, potrwają tylko parę dni. Wyniki nie będą obowiązujące dla żadnego z tych państw. Każda ewentualna umowa ma zostać najpierw przez poszczególne rządy zatwierdzona.

Foch u Brianda.

Paryż. (AW.) Briand przyjął wczoraj w Wersalu marszałka Focha, jako przewodniczącego międzyaljanckiej komisji kontrolnej. Konferencja dotyczyła obecnego stanu prac komisji, a równocześnie marszałek przedstawił ministrowi swe zapatrywania w kwestji do jakiego stopnia rozbrojenie Niemiec zostało wykonane.

MARSZAŁEK LYAUTEY W PARYŻU.

Paryż. (AW.) Marszałek Lyautey wsiadł wczoraj w Casablanca na okręt i odjechał do Francji. Pobyt jego w Paryżu będzie trwał tak długo, aż złoży odpowiednim władzom sprawozdanie o położeniu wojskowem i politycznem w Marokku i udzieli w tej sprawie koniecznych wyjaśnień, poczem natychmiast wraca do Marokka.

JAK BĘDZIE UREGULOWANY DŁUG FRANCUSKI W STANACH ZJEDNOCZ.?

Nowy Jork. (AW.) Amerykańskie koła twierdzą, że rokowania francusko - angielskie w sprawie długów nie wpłyną w żadnej mierze na sposób uregulowania długów francuskich w Ameryce. Długi francuskie oprocentowane zostaną na 3,5 procent.

PRZEWLEKŁY STRAJK BANKOWCÓW

Paryż. (AW.) Prezydent ministrów i ministrowie pracy i finansów konferowali wczoraj do godziny 11-tej w nocy z dyrektorami banku, celem zlikwidowania strajku bankowego. Rokowania spełzły na niczem.

O zatrzymanie Weizmana.

Wiedeń. (AW.) Komisja permanencyjna zatwierdziła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komitet złożony z pięciu członków, którego zadaniem będzie stworzenie formuły, na podstawie której możliwemby było pomimo odbytego głosowania zapewnić dr. Weizmana, prezydenta syjonistycznej organizacji o zaufaniu, jakiem go darzy większość delegatów, coby umożliwiło mu dalsze pozostanie na czele organizacji. Przewodniczącym powyższego komitetu jest poseł dr. Leon Reich.

STANY ZJEDNOCZONE WOBEC STRAJKU 150.000 GÓRNIKÓW.

Londyn. (AW.) Na podstawie telegraficznych wiadomości z Nowego Jorku pewnem jest, że w przyszłym tygodniu 150.000 robotników w amerykańskich kopalniach węgla wstrzyma się od pracy. Panuje jednakże ogólna opinja, że na razie przemysł mało ucierpi z powodu strajku, albowiem nagromadzone duże zapasy węgla brunatnego i kamiennego pokryją zapotrzebowanie na dłuższy czas.

REWOLUCJA W BOLIWJI.

Nowy Jork. (AW.) Donoszą z Buenos Aires, że w Boliwji wybuchła rewolucja zwrócona przeciwko prezydentowi.

Warszawa. (PAT). W urzędach pocztowych: Ujsoły, Milówka, Rajcza k. Żywca (pow. Żywiec) i Goleszów (pow. Bielsko) zaprowadzono służbę: w pierwszym telegraficzną i telefoniczną, a w pozostałych trzech telefoniczną.

Nadesłane.

Nowe Kursa Kroju i Szycia
rozpoczyna dnia 5 września 1925
„STRÓJ" Konc. Uczelnia Kroju i Szycia
Kraków, ul. Szczepańska 7. I. p. 1241
Informacji udziela się w kancelarji Uczelni od 1-go września między godz. 9-1. — (Formy na zamówienia).

Fartuszki szkolne
pończochy i skarpetki dziecinne w wyborowych gatunkach, wszelkie przybory do szycia, bawełny i wełny do robót ręcznych polecają najtaniej 1296
WIESŁAW SZAJDAKOWSKI i SKA
Kraków, ul. Szczepańska 11.

WYSOWA
szczawa alkaliczna sodowo-słonawa
przewyższa Szczawnicką „Józefinę"
przeciw: gruźlicy płuc, rozedmie, płuc, dusznicy oskrzelowej, nieżytowi krtani, tchawicy, oskrzeli — chorobom narządu pokarmowego, chorobom przewodu moczowego. 1162
Do nabycia we wszystkich aptekach.



A. Piasecki
S.A.
KRAKÓW
FABRYKA CZEKOLADY
Sklepy Linia A-B i C-D
Poleca w wielkim wyborze
CZEKOLADĘ
znaną ze swej dobroci.

Kupno! Wynajem! Sprzedaż! Zamiana!



FORTEPIANY
PIANINA
PIANOLE 1252
PHONOLE
FISHARMONJE
Stale na składzie olbrzymi wybór instrumentów nowych i używanych.
Przedstawicielstwo 20 pierwszorzędnych fabryk światowej sławy.
Sprzedaż na raty. Cenniki bezpłatnie.
HELENA SMOLARSKA
SKŁAD FORTEPIANÓW
ul. Szewska 9. Telefon 4365.

CENY NIE PODWYŻSZONE

MUNDURKI dla dziewcząt i chłopców. UBRANIA męskie. RAGLANY PALTA KURTKI PŁASZCZE damskie i t. d.

KAPELUSZE damskie i męskie. OBUWIE damskie i męskie. BIELIZNA damska i męska. KOCE — KOŁDRY MATERJAŁY WEŁNIANE — PŁÓTNA it.d.

poleca znany ogólnie z wykwitnego i taniego towaru 1283

DOM TOWAROWY „APROWIZACJA MIAST“

w Krakowie, Rynek gł. 34 I. p. Tel. 1547.

Hurt i detail. Dogodne warunki zapłaty.

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych 1610

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI

S. G. Żeleński

KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów. — Ceny za 1 m² od Zł. 30. — na warunkach nader dogodnych. Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

Nie czekajcie aż

Futer zabraknie

z powodu zakazu przywiezienia ich z Niemiec

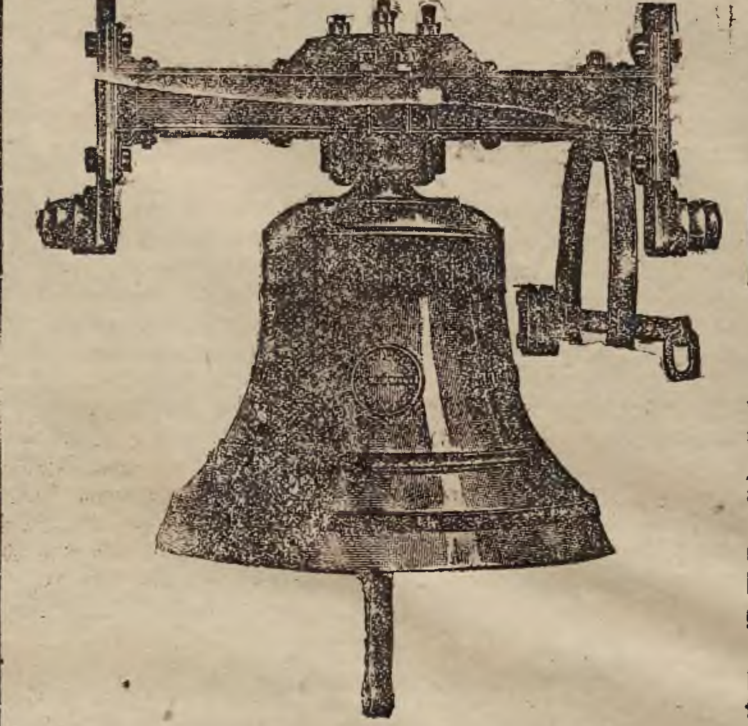
Lecz zaopatrujcie się w nie już teraz w chrześcijańskiej firmie

A. Jachimski

1287 Kraków, Grodzka 14-16. Telef. 4726.

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 6-ma złotymi medalami.



ODLEWNIA

DZWONÓW Karola Schwabego

w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedościgłonej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

Odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

Ministerstwo Kolei sprzeda złom pochodzący z rozbiórki parowozów mianowicie:

100 ton miedzi.

Szczegółowe ogłoszenie w Monitorze z dnia 21/VIII. Nr. 192. 1278

Tow. Bibljoteka Religijna we Lwowie ul. Ormiańska L. 13

poleca:

Ks. Dr. Z. Bielawski: Katechezy biblijne na 1-szą klasę szkół powszechnych. Wyd. 2, zł. 3.80.
Ks. Arcybiskup Bilczewski: Listy pasterskie, T. II, zł. 3, T. III, zł. 11.
Ks. L. Branchereau: Rozmyślania dla kapłanów i kleryków. I. zł. 2. Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską. (Nowość) zł. 9.60.
Ks. Dr. Kosiński: Technika głoszenia kazań z ilustracjami zł. 3.20.
Prof. Maurycy Straszewski: Filozofja św. Augustyna na tle epoki. zł. 3.
Ks. Dr. K. Wais: Dziwy hipnotyzmu. zł. 3.50.
— Teozofja nowoczesna. zł. 2.
Ks. Dr. Stan. Żukowski: Krótkie nauki niedzielne na podstawie ewangelji. (Nowość). zł. 5.
S. Barbara Żulińska: Anioł Stróż, opowiadania dla dzieci z ilustracjami. Brosz. zł. —.80, karton. zł. 1.25, opr. zł. 1.50.
— Mała święta, opowiadania dla dzieci z ilustracjami. (Nowość) karton zł. 1.50, na papierze półkredowym brosz. zł. 1.20, półpłótno zł. 1.80, całe płótno zł. 2.20. 1284

Papiery listowe, pocztówki artyst. Albumy i ramki na fotografje KSIĘGI HANDLOWE Wszelkie przybory szkolne i kancel.

poleca skład papieru i galanterji 425

MICHAŁ SŁOMIANY

= Kraków, ul. Sławkowska 24. =

Torebki damskie, Portfele, KARTY DO GRY, SZACHY, DOMINA, Lustra, kałamarze metalowe i szklan. Rączki do napełniania (wieczne pióra złote)

„DYWAN“ Tkalnia Dywanów i Kilimów Spółka z o. p. Kraków-Podgórze, ul. św. Kingi 9.

poleca dywany i kilimy najprzedniejszego gatunku i na przystępnych warunkach. 1167

Specjalny Oddział: Naprawa artystyczna, fachowa i sumienna dywanów perskich, kilimów i t. d.

JEDYNE ŹRÓDŁO NABYCIA

KOŁDER 59

K. SULIKOWSKI, Kraków, Grodzka

Na raty! Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, mundury wojskowe, oraz kostjumy i płaszcze damskie, z doborowych materjałów, na zamówienia wykonuje pierwszorzędny Zakład krawiecki 874

Antoniego Malarza, Kraków, Grodzka 59, II. p

Sztuczne świece drewniane

oblewane woskiem, gładkie i ozdobne

poleca firma

Fabryka świec — rok zał. 1879.

ANTONI ROTHE - Kraków

NA RATY!

UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca

JOZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11

Filia Zakopane, ul. Witkiewicza 6.

Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne

WEJŚCIE do powielarni pism 1297

podwórzem na lewo Kanonicza 16 parter „Multiplex“.

Kanapki rozkładane otomany, łóżka składane, wózki dziecięce sprzedaje tanio. Przyjmuje tapicerskie roboty, odnawia wózki i zakłada gumy. Piechowicz, Mikołajska 7. 1257

Pokój dla studentów z całym utrzymaniem do **wynajęcia** Kremerowska 14. III. 1291

Mieszkanie przy rodzinie dla uczennicy z całem utrzymaniem Gertrudy L. 10, II piętro oficyna. 1289

SPECJALNY BANDAZYSTA

Antoni M. Mirkiewicz, Kraków, Mostowa 4,

fachowiec od lat 35, poleca **paski przepukllnowe** dla osób cierpiących, b. praktyczne bez sprężyn, oraz w ciężkich wypadkach, gwarancja za skutek. Liczne uznania. Listowne wyjaśnienia. Ostrzega się przed fuszerami i blagierami, którzy wprost wyzyskują i narażają na różne przykrości. 1061

Kursa naukowe „WIEDZA“

pod osobistem kierow. prof. Bogusława Butrymowicza **Kraków, Studencka 14.** przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26.

Kursa obejmują;

1) **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.
2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas.
3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni.
4) **Analogiczne Kursa pisemne** wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA“ udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe** gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 1088

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

DRUTY ŻELAZNE

DRUTY STALOWE

po wszelkich celów: ocynkowane, galwanizowane, sprężynowe, kalibrowane (specjalne) twarde, półtwarde, glijowane.

Druty telegraficzne i telefoniczne.

Druty do wiązania skrzyń siana, słomy i t. p. Druty kolczaste.

dostarcza

KRAKOWSKA FABRYKA DRUTU I WYROBÓW ŻELAZNYCH S. A.

KRAKÓW-PODGÓRZE, Romanowicza 5.

Telefon 227. — Adres telegr. „METALGOR“

Własny tor przemysłowy. — Dogodne warunki sprzedaży.

SPIESZCIE DO

nowootwartego, pierwszorzędnego i obficie zaopatrzonego

MAGAZYNU UBIORÓW

męskich, damskich i dziecięcych oraz **materjałów,** gdzie mimo **zwyżki dolara** ceny są niezmienione. **MUNDURKI** studenckie w wielkim wyborze. **Wiedeńskie Płaszcze Damskie** najnowsze fasony już nadeszły

Józef i Salo EMMER 43

Kraków, ulica Florjańska L.

Towar wyłącznie angielski i bielski. – Obsługa solidna Ceny niebywale niskie. 1286

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej

Karmelicka 50, II. p.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty. 1176

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

KUFRY

WALIZY TORBY NECESERY

nowości w TOREBKACH damskich. PLEDY podróżne, PARASOLE 950

A. FRONCZ, Kraków, Florjańska 17.

Najtańszem pismem w Polsce jest

Lud Katolicki

tygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom Ludu Polskiego, jedyne ludowe polityczne pismo katolickie.

Wspaniała okazja dla reklamy.

Redakcja i Administracja

Kraków, ul. św Filipa 17. Tel. 3012.

Cena ogłoszeń za 1 wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr.

Prenumerata roczna 4 zł., kwartalnie 1 zł.

FISHARMONJE FORTEPIANY PIANINA

najkorzystniej i na raty 1011

ZYGMUNT RABA Nast. Kraków, św. Anny 3

Kanarki harceńskie pierwszej klasy po 25, 30 i 35 zł, samiczki po 5 zł wyszle pocztą za pobraniem Stanisław Gajewski Kraków, św. Gertrudy L. 10 I p. ofic. 1221

Osoba w średnim wieku, dobrze gotująca, pracowita, szuka posady samodzielnej Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ Z. 1273

ROK ZAŁOŻENIA 1808



Jedyna Polska Krajowa Firma Odlewnia Dzwonów

Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU I PRZEMYSLU

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.
PRZEMYSL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.

Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.

Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.

Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej

Ceny najniższe. 1202 **Spłata ratami.**

Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

Każdy może korzystać z kredytu!

Najtańsze źródło zakupu w Krakowie!

NA RATY!

Mimo **zwyżki dolara** ceny są niezmienione. Warunki bardzo dogodne. Wielki wybór!

Ubrania męskie, studenckie i dziecięce, raglany lekkie i ciężkie, kurtki skórzane, płaszcze gumowe męskie i damskie, płaszcze i kostjumy damskie itd. gotowe i na miarę.

Kamgarny, gabardyny, rypsy, bostony i t. d. poleca

Józef EMMER, Kraków, Rynek gł. 11

„Dom Wenecki“ w podwórcu. Uwaga na dokładny adres! Zlecenia z prowincji uskuteczniamy solidnie odwrotną pocztą. 1287

Naprawa lamp i odnowienie

tylko ten miesiąc uskutecznia Wytwórnia Lamp Elektr. Sławkowska 30, I. p. Tel. 2048. 1094

KAPELUSZE

Mossant,
Borsalino,
Tress,
Habig

poleca MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, ulica Florjańska L. 13.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.